

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 190.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 20 sierpnia 1935 r.

Rok XXIX.

Obowiązek i sumienie.

W wyborach zasadniczo powinniśmy brać udział, bo to jest najprzedniejsze prawo obywatelskie. Choć nowa ordynacja wyborcza prawo to w dziwny sposób ograniczyła i do pewnych potrzeb przykroiła, jednak zrzekać nam go się nie wolno. Z tego prawa wynika także obowiązek udziału w wyborach, naturalnie tylko do Sejmu, bo liczba osób uprawnionych do głosowania na senatorów jest bardzo niska i dlatego o tych wyborach rozchodzić się nie warto.

Cała bieda w tem, że tak prawo jak obowiązek muszą posiadać jakieś uzasadnienie w naszym sumieniu obywatelskim. Muszą więc z nim być w zgodzie. Korzystać więc będzie z prawa obywatelskiego i moralny obowiązek przy wyborach spełni niezawodnie każdy obywatel, któremu sumienie powie, że przedstawiono mu kandydatów, którzy zasługują na szacunek posłowania i którzy mają odpowiednie zdolności, a których charakter daje nam rękojmię, że danego słowa dotrzymają.

Bo słowo oczywiście dać muszą. Jeżeli mamy na nich głosować, muszą publicznie powiedzieć, jakie stanowisko w najważniejszych zagadnieniach zajmują i czy gotowi są bronić wyników z nich żądań, naturalnie zgodnych z interesem całego kraju. Jeżeli do tego skromnego wymagania się nie zastosują, głosów naszych nie otrzymają, bo udział w wyborach weźmiemy, ale oddamy kartki nieważne.

Gdybyśmy głosowali na ludzi, do których zaufania mieć nie możemy, nie byłibyśmy w zgodzie z naszym sumieniem.

Do chwili, gdy słowa te piszemy, nie znamy jeszcze dokładnie listy kandydatów poselskich. Odbijają się jeszcze przykre targi o to, kto ma kandydaturę swoją podtrzymać, a kto winien się zrzec przyjemnych widoków postowania. Dopiero, kiedy kandydaci będą ostatecznie ustalenii, a stanie się to dziś lub jutro, zobaczymy, co z nimi począć będzie można: czy zasługują na poparcie lub stanowcze odrzucenie.

Naogół rezultat, jaki daly zgromadzenia wyborcze (okręgowe), wręcz przynębiający. Nie umiemy sobie wcale wyobrazić, aby przyszły Sejm mógł wykonać te zadania, do których jest powołany. Nieliczne tylko jednostki wybijają się ponad szarą i bardzo szarą rzeszę kandydatów — a wszyscy noszą jedną barwę: sanacyjną. Ale nie uprzedzajmy się do tej orkiestry, dla której już rząd o kapelmistrzu pomyśli. Na wyżyny artyzmu na pewno się nie wzniesie, ale może chociaż jako tako rzempolnić będzie umiała, o ile w jej nutach nie będą — same pauzy. Oczekajmy.

Czy dobrze się stało, że katolicy w Polsce nie zdobyli się na większy wysiłek celem wpłynięcia na rezultat wyborów delegatów do zgromadzeń okręgowych? Bo 2 kandydatów duchownych (w Koninie i Tarnowie) niczego nie dowodzi. Na ten temat jeden z świątlnych robotników katolickich nadesłał nam poniższe rozważania, które wprawdzie już niczego nie zmienią, ale mają znaczenie głosu przestrogi i napomnienia pod adresem katolików.

Wspomniany robotnik katolicki pisze: Okres przedwyborczy, który obecnie przeżywamy, nastroja dużo myśli, niezawsze pogodnych. Obecne wybory —

Układy trzech odroczone.

Nieustępliwe stanowisko Mussoliniego uniemożliwia pokojowe załatwienie zatargu włosko-abisyńskiego.

Paryż, 19. 8. (Tel. wł.). Premier Laval i Eden domagali się w toku „konferencji trzech“ od barona Aloisiego jako przedstawiciela władz wyraźnego określenia żądań włoskich w stosunku do Abisynji. Wobec tego, że odpowiedzi, nadsyłane z Rzymu drogą telefoniczną były wymijające, Francja i Anglia wystosowały do Mussoliniego następujące pytania: 1. Jakiego stanowiska zajmuje Mussolini wobec propozycji Angli i Francji. 2. Jakich gwarancji żądają Włochy dla bezpieczeństwa swoich kolonii, sąsiadujących z Abisynją. 3. Jakich gwarancji chcą Włochy dla bezpieczeństwa swoich obywateli z Abisynji.

Odpowiedź Mussoliniego żąda w dalszym ciągu politycznych ustępstw, a

więc protektoratu nad Abisynją. W tym stanie rzeczy Francja i Anglia uznały, że narazie nie mają możliwości kontynuować konferencji i „konferencja trzech“ odroczone.

Premier Laval o powodach odroczenia konferencji.

Wczoraj o godz. 20.20 premier Laval przyjął na Quai d'Orsay przedstawicieli prasy, którym zakomunikował, że on jako reprezentant Francji, p. Eden jako reprezentant Wielkiej Brytanii i baron Aloisi jako reprezentant Włoch zebrał się w Paryżu, by znaleźć sposoby pokojowego rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego. Nie mogli oni jeszcze znaleźć podstaw do dyskusji, którąby

pozwoili na rozwiązanie tego zagadnienia. Trudności, na jakie natknęto się przy rozpatrywaniu wniosków, przedstawionych w czasie dyskusji, wymagają odroczenia przedsięwziętych prac, które prowadzone będą na drodze dyplomatycznej.

Tak brzmi oficjalne wyjaśnienie w sprawie przerwania obrad konferencji trzech. Z kół dziennikarskich informują jednak, że główną przyczyną zerwania obrad była bezkompromisowa odpowiedź Mussoliniego na przedstawione mu wnioski.

Ze strony kół francuskich wyjaśniają, że odroczenie konferencji trzech nie należy uważać za ostateczne zakończenie rozmów, rozpoczętych w Paryżu.

Niemcy chcą połknąć Austrię.

Sensacyjne rewelacje o planach niemieckich w stosunku do Austrii.

Wiedeń, 19. 8. Jeden z dzienników tułtejszych ogłasza sensacyjny program, wypracowany obecnie przez miarodajne koła niemieckie w Berlinie w sprawie przyszłych losów Austrii.

Program ten przewiduje — wedle re-

lacji dziennika — że Austria wogóle przestaje istnieć i staje się tylko okrugiem nr. VIII (Gau). W Wiedniu rezyduje namiestnik niemiecki, podlegający wyłącznie Hitlerowi. Wszystkie ministerstwa okręgu nr. VIII zostaną zlikwidowane ze względów oszczędnościowych.

Urzednicy wysłani zostaną na emeryturę. W miejsce ministerstw ustanowione zostaną urzędy okręgowe dla spraw finansowych, oświaty, handlu itp., które podlegają ministerstwu niemieckim w Berlinie, a których funkcjonariuszami będą wyłącznie urzędnicy pruscy.

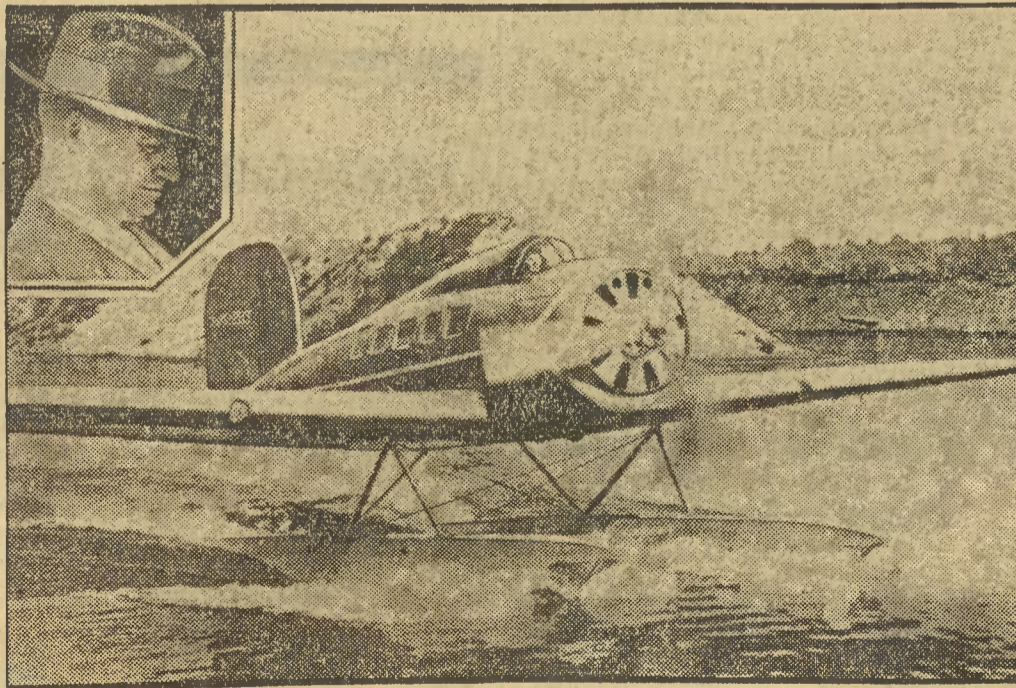
Sejmy w stolicach austriackich krajów związkowych zostaną rozwiązane. Naczelnicy tych krajów ustąpią, a ich stanowiska obejmą t. zw. zarządcy krajów, którzy będą musieli wykazać się co najmniej 15-letnią służbą państwową, odbytą w Niemczech.

Burmistrzowie miast i naczelnicy gmin austriackich, liczących ponad 10.000 mieszkańców zostaną usunięci. Nowych burmistrzów mianować będzie sam Hitler.

Na czele władz administracyjnych muszą stanąć urzędnicy niemieccy. Profesorami uniwersytetów i inspektorami szkolnymi mogą być tylko Niemcy.

To samo odnosi się do armji, która w przeciągu trzech najbliższych miesięcy po przyłączeniu Austrii do Niemiec musi zostać wcielona w całości do armji niemieckiej. Żaden dotychczasowy oficer austriacki nie może pozostać na swym stanowisku. Musi on złożyć przysięgę na wierność Hitlerowi, poczem zostanie przeniesiony do Niemiec. Całkowite „zgleichszaltowanie“ Austrii — wedle tego programu — musi nastąpić w ciągu najbliższych 6-ciu miesięcy. Rzecz naturalna, że na terenie całej Austrii obowiązująca ma wówczas paragraf aryjski.

Start do śmiertelnego lotu.



Zdjęcie przedstawia start słynnego lotnika amerykańskiego Posta z Seattle na Alasce do lotu nad biegunem północnym. Lot zakończył się tragicznie. Samolot najnowszej konstrukcji, przystosowany do startu i lądowania zarówno na ziemi jak i na wodzie, uległ katastrofie. Wilej Post i jego pasażer — znany aktor filmowy Will Rogers (w wycinku) — zginęli na miejscu.

trzeba to stwierdzić — nie wywołują tego krzyku, roznamietnienia, obrzucania błotem przeciwników jak poprzednie wybory. Niema też owych hałaśliwych wieców i zebrań, jakich świadkami byliśmy przed 5 laty albo i dawniej jeszcze.

Czy tak jest dobrze? Przyszłość to okaże. Tymczasem wiemy tylko, że za kulisy odbywają się targi i to w łonie samego stronnictwa sanacyjnego, bo inne stronnictwa do głosu nie doszły. Targują się między sobą sami sanatorzy, ale nie o rzeczy ważne, które

nas wszystkich bolą. Ich boli głowa o to, kto na pięć lat będzie miał zapewnione życie dostatnie, bez troski. Czy myślą o tem, aby skłócony naród pogodzić? Albo setkom tysięcy, bezrobotnych dać pracę i chleb? Obmyśleć środki, przy pomocy których możnaby

ując w karby obowiązku tysiące młodzi, która po opuszczeniu szkoły całymi latami waleśa się po ulicy, a żyje bez celu i nawet marzyć nie może o założeniu własnego ogniska? Jak zdziwnąć z niemocy gospodarce narodową i poprawić dolę najszerzych warstw ludności na wsi i w mieście?

Mało albo nic o tem nie słycać. Targi nie idą o te ważne dla nas zagadnienia, lecz o osoby przyszłych posłów.

Wielkie rozgoryczenie panuje wśród najszerzych kół ludności przeciw sanacji. Lecz równocześnie zadają sobie ludzie pytanie, czy dobrze zrobili stronnictwa opozycyjne, że ogłosiły bojkot wyborów. Mnie się wydaje, iż podobne one są do tych, którzy, patrząc na pożar, mówią: Myśmy go nie wzniecili, niech gaszą ci, co go zawinili.

Takie stawianie sprawy nie wygląda po obywatelsku. Zarzut spotkać musi także kierowników stronnictw, którzy ogłosili bojkot wyborów nie pytając o zdanie swoich zwolenników. Tak sprawy stawiać nie należy. Ze złem trzeba walczyć, bo biernością jeszcze je powiększamy. Kto się usuwa z pola walki, już przegrał. Cieszyć się mogą tylko zwolennicy wszelkiego przewrotu, którzy hołdują zasadnie: Im gorzej, tem dla nas lepiej. Nam katolikom tak postępować nie wolno.

Warto tu wspomnieć o stanowisku, jakie zajął zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet diecezji łódzkiej. W piśmie do wojewody prosił o zwolnienie od brania udziału w zgromadzeniu wyborczym, a uzasadnił swoje stanowisko tem, że jest organizacją wyłącznie wyznaniową i dlatego w żadnych poczynaniach politycznych udziału brać nie może. Jest w tem coś racji, ale zważmy z drugiej strony, jaki to będzie miało skutek, gdy my katolicy usuwamy się będziemy od spraw państwowych. Nie dziwny się potem, że nas lada subrawiec potraktuje jako obywateli drugiej klasy.

Nam katolikom nie wolno być biernymi widzami tego, co się w Polsce dzieje, bo w ten sposób ośmielamy wrogów Kościoła. Możemy się w Polsce doczekać tego, co się działo i dzieje się jeszcze w katolickiej Francji, gdzie krzyże ze szkół wyrzucano, a duchowieństwo (zakonne) z kraju wydalono. Albo w Hiszpanji, w której kościoły palono i księży na latarniach wieszano. Wina mają oba narody katolickie, bo ich bierność wobec spraw państwa pozwoliła dojść do steru masonom i innym wiechrzycielom.

My katolicy w Polsce do tego dopuścić nie powinniśmy. Patrzemy na życie państwowe i społeczne nie przez okulary partyjne, lecz ze stanowiska Kościoła i jako synowie tej ziemi. Odzrzućmy partyjnictwo i twórzmy jeden wielki obóz katolicki, a im prędzej to zrobimy, tem prędzej zniknie zmora sanacyjna, która tak mało ma w sobie ducha polskiego, a jeszcze mniej katolickiego.

W dzisiejszych czasach katolicy na całym świecie zdobywają głos i to głos dobitny. Katolicyzm gra wielką rolę w ramach politycznych, społecznych i ekonomicznych. Tylko my katolicy w Polsce wciąż biadamy, dyskutujemy, urządzamy ankiety, obchody katolickie, pamiątki Encyklik Papieskich, ale gdy przyjdzie do czynu za jaki uważamy wybory, to z przerażeniem i z smutkiem musimy stwierdzić, że nas niema. Czasy dzisiejsze w Polsce wymagają od nas, a szczególnie od katolików, a byśmy byli katolikami czynu a nie babami i dziadami, zebrzącymi pod kościołem litości.

Żyjemy w czasach, kiedy się na całym świecie toczy walka pomiędzy światem ciemności a światem chrześcijańskim. Dla tego nie wolno się nikomu usuwać od tej walki, bo tylko walka i wytrwałość w niej prowadzi do zwycięstwa. A zwycięstwem będzie, gdy w Polsce zapanuje wszechwładnie duch katolicki, a zapanuje, jeśli my katolicy, rozbici przez różne partje, stworzymy Wielki Obóz Polaków Katolików.

Katolik.

Stan wody na Wiśle dnia 19 sierpnia:
Zawichost 1.39, Warszawa 80, Toruń 42, Fordon 45, Chełmno 23, Grudziądz 44, Korzeniowo 70, Piekło — 20, Tczew — 25, Płock 57, Einlage ± 2.42 , Schievenh. 2.70.

W Albanji spokój.

Tło zamachu na adjutanta króla, wątpliwe.

Budapeszt, 19. 8. (Tel. wł.). Według wiadomości urzędowych sytuację w Albanji należy uważać za opanowaną przez wojsko. Albańskie biuro prasowe komunikuje, że pewien oficer żandarmerji w Fieri namówił 35 żandarmów i kilkunastu cywilów do wystąpienia przeciw policji państwowej i zajęcia urzędów w Fieri. Komenda żandarmerji w Lusuja dowiedziała się o przygotowywaniach buntowników i stłumiła bunt w zarodku bez rozlewu krwi.

Jedyną ofiarą buntu jest gen. Gjilardi, który nie wiedział o buncie i jechał samochodem do Pojani. W drodze jeden z buntowników go zamordował.

Według innych wiadomości zamach na generała Gjilardi ma tło zupełnie niepolityczne. Morderca Czerekesi wykonał zamach podobno na tle zemsty osobistej, uzasadnionej tem, że gen. Gjilardi bałamucił w czasie, kiedy Czerekesi siedział w więzieniu, żonę Czerekesiego.

Rozczarowanie secesjonistów

Dziś rozstrzygnie się ostatecznie, kto kandyduje.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.). W kołach politycznych żywo komentuje się fakt, że większość b. posłów, którzy w ciągu ostatnich miesięcy zerwali ze względów „taktycznych” ze swoimi stronnictwami, w zgromadzeniach okręgowych przepadła, względnie uzyskała na listach kandydatów takie miejsce, że zdobycie mandatu jest wątpliwe. I tak np. b. poseł Stahl, twórca ruchu młodych narodowców, został wysunięty za zgodą sanacji w jednym z okręgów lwowskich, w którym przewagę mają żydzi i uzyskał zaledwie piąte miejsce. B. poseł Stahl jest bardzo rozczarony i zrezygnuje podobno z kandydowania.

B. poseł Leśniewski, który wystąpił w ub. tygodniu z N. P. R. i kandydował jako zjednoczeniowiec w okręgu leśzczyńskim, zupełnie nie znalazł się na liście. B. poseł Faustyniak dostał się na listę zaledwie na piątym miejscu a wobec opozycji, jaką ma w kołach robotniczych, prawdopodobnie mandatu nie zdobędzie.

Secesjoniści z grupy „Wyzwolenia”, którzy liczyli na 20 mandatów, już przy

pierwszem zetknięciu się z wyborcami doznali rozczarowania. Kandydatura b. posła Lypacewicza uzyskała we Włocławku tylko 5 głosów. B. poseł Stolarski zdobył w Brzezinach aż 3 głosy, przy czem na zgromadzeniu okręgowym spotkał się z wrogą demonstracją chłopów. B. poseł Nosek przepadł w Radzyminiu, Białokórski w Płocku, słynny „chłop literat” Smoła w Sandomierzu, Langier w Koninie.

Jak się okazuje, sanacja nie poparła secesjonistów, bo nie ma do 15-to brygadowców zaufania, a delegaci niezangażowani woleli wybierać w zgromadzeniach okręgowych wyraźnych sanatorów niż tych, którzy w ostatniej chwili zmienili sztandar.

Prasa warszawska żywi nadzieję, że ten rezultat wpłynie poważnie na oczyszczenie naszego życia politycznego, zmniejszy poważnie liczbę tych, którzy w stosunku do sanacji chcieli odegrać rolę „murzynów”, obdarzonych po robocie rozłamowej — kopniakiem.

Bezczelna żydówka z Niemiec chciała wyzyskać polską pracownicę umysłową.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.). W czasie procesu Gorgonowej zjawia się w Krakowie wydalona z Niemiec literatka, żydówka niej. Elga Kern. Gościny udzielił jej „Wiadomości Literackie” i z łamów tego pisma w sposób beczelny atakowała ona polskie sądownictwo.

Sorytna żydówka, wielbicielka Gorgonowej szybko zorientowała się w terenie i postanowiła wydać pracę pt.: Marja Piłsudska — Matka Marszałka, czyniąc to bez porozumienia z żyjącym jeszcze wówczas Marszałkiem.

Ponieważ monografia ta była pisana w języku niemieckim, tłumaczenia podjęła się urzędnicza Biura Wojskowego H. Nowaczyńska, która miała otrzymać honorarium w sumie 300 zł. Praca jej była żmudna, gdyż niemiecka żydówka porobiła wiele skandalicznych błędów, pakując np. Kościuszkę do powstania styczniowego i t. p.

Monografia wyszła nakładem Głównej Księgarni Wojskowej. Autorka jednak Elga Kern nie chciała zapłacić na-

Proceder rozwodowy zboru kalwińskiego.

Dla lepszego oświetlenia artykułu p. Żelaskiej-Mrozowickiej podajemy za katolicką „Jutrzenką” białostocką następujące dane:

Mimo naszych starań, nie mogliśmy zdobyć statystyki udzielonych rozwodów w Wilnie. Superintendent kalwiński M. Jastrzębski zasłonił się tajemnicą urzędową i nie chciał udzielić jakichkolwiek informacji. Udało nam się otrzymać jednak inną drogą, zupełnie ściśle dane statystyczne kalwińskiego zboru w Wilnie. W 1919 i 1920 r. zbor kalwiński w Wilnie udzielił po 12 ślubów rocznie, w 1921 r. już 24, a w 1922 roku cztery razy więcej, bo 96. Od 1923 r. do 1-go października 1933 r. włącznie razem 2526 małżeństw. W tym czasie kalwiński zbor w Wilnie miał ochrzczonych 219, zmarłych 90. Z cyfry 2526 małżeństw, wzięwszy cyfrę 12 ślubów za normalną z 1919 r. otrzymamy 120 za lat 10. Natomiast przeszło 2400 ślubów pochodzi z rozwodów.

Zbor kalwiński w Wilnie rocznie posiada przeciętnie 20 urodzonych i 250 małżeństw.

leżności tłumacze. Zawezwana do sądu nie stawiła się i niedosłała pismo, w którym tłumaczy się, że „współpraca z nią była dla p. Nowaczyńskiej zaszczytem, który należało ocenić i za który nie należało żądać wynagrodzenia”.

Sąd wyrokiem zaocznym skazał p. K. na uregulowanie należności i wszystkich kosztów postępowania sądowego. (r).

Ostateczna likwidacja masonerji w Niemczech.

Berlin, 19. 8. (Tel. wł.). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus dr. Frick wydał rozkaz krajowym jak i komisarzowi Rzeszy dla Zagłębia Saary polecenie zlikwidowania wszystkich łóż masonskich, które się dotąd nierozwiązały dobrowolnie. Rozporządzenie to opiera się na ustawie o ochronie państwa i narodu z dnia 28 lutego 1933 roku. Równocześnie polecił dr. Frick konfiskatę majątku tych łóż, uzasadniając rozporządzenie tem, że majątek

Uroczystości w Lublinie.

Lublin, 19. 8. (PAT). W sobotę i niedzielę odbywały się w Lublinie uroczystości z okazji 20-tej rocznicy wkroczenia do Lublina ułanów Beliny. Obchód rozpoczął się w sobotę capstrzykiem orkiestr, poczem w teatrze miejskim odbyła się akademja. W niedzielę rano odprawiona została przez ks. biskupa Fulmana msza św., podczas której dokonano poświęcenia trzech dzwonów, ufundowanych przez wojsko i społeczeństwo cywilne. Po nabożeństwie nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy w murach ratusza. Po południu udano się do Jastkowa, gdzie u stóp pomnika na cmentarzu poległych Legionistów zapalono znicze. Uroczystość zakończono apelem poległych. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą lubelskim dr. Rożnieckim oraz tłumy publiczności.

Grupa dzieci otruła się blekotem.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.). Grupa dzieci udała się na wycieczkę podmiejską w stronę Woli. Tam to zauważyły one przydrożne krzaki, oblepione jagodami. Nie wiedząc, że to są trujące jagody, dzieci jadły je z apetytem. I stało się, że ośmioro z nich Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala. Czwooro dzieci znajduje się w stanie bezna-dziejnym. (r)

Budowa elewatorów zbożowych.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z projektem przydzielenia pewnych kwot na inwestycje w rolnictwie wysuwany jest postulat natychmiastowej budowy elewatora zbożowego w Gdyni i Bydgoszczy, przechwalani owoców w Gdyni i Poznaniu, centralnej hali targowej z chłodnią w Poznaniu.

Zgłoszone projekty będą rozpatrywane jeszcze przez specjalną komisję, która będzie je badała pod kątem celowości i rentowności. (r)

Goering i Goebbels w nielase.

Wiedeń, 19. 8. Prasa tutejsza rozwodzi się w dalszym ciągu o bliskim urzędywstąpieniu dyktatury wojskowej w Niemczech i stwierdza obecnie, że niechęć kół wojskowych rozciąga się nie tylko na Goeringa ale i Goebbelsa. Zdaniem berlińskich korespondentów, informujących prasę tutejszą, niechęć ta jest w zadziwiającej zgodzie z nastrojami szerokich mas hitlerowskich, które domagają się usunięcia tych dwóch dygnitarzy z zajmowanych stanowisk i po- ciągnięcia ich do odpowiedzialności za zdradę programu narodowo-socjalistycznego i spowodowanie obecnej katastrofalnej sytuacji gospodarczej.

Trudno sprawdzić informacje prasy wiedeńskiej. Jest jedno absolutnie pewne, że niezadowolone w Niemczech z powodu głodu roślinie i obejmuje obecnie już także szerokie koła hitlerowców.

łóż masonskich używany był na cele, wrogie państwu.

Redaktor niemiecki skazany na śmierć.

Prasą zagraniczną jako powód skazania na śmierć naczelnego redaktora „Berliner Börsenzeitung”, dr. Schwerdtfegera, podaje ujawnienie przez niego treści t. zw. „poufnych redakcyjnych instrukcyj” Ministerstwa Propagandy jednemu z zagranicznych dziennikarzy.

Krwawy finał zabawy.

Mogilno, 19. 8. W miejscowości Niestronno pod Mogilnem na roli p. Janikowskiego odbywała się zabawa, urządzona przez K. S. M.

Nie obyło się bez pijatyki, której następstwa były fatalne dla gości, a szczególnie dla niejakiego 21-letniego słusarza Piotra Gwizdalskiego, zam. w Belkach, pow. żnińskiego.

Podczas wszczętej bójki na noże otrzymał tenże 6 ran kłótych i to 5 w

głowę i jedną w plecy, tak, iż padł nieprzytomny, brocząc w kałuży krwi.

Masakra ta spowodowała wielki popłoch wśród reszty gości, którzy zaalarmowali policję, księdza i lekarza.

Zabawa została rozwiązana, a wezwany lekarz dr. Pozorski z Mogilna, uznając rany Gwizdalskiego za bardzo ciężkie i zagrażające życiu, przekazał go bezzwłocznie do kliniki przyw. p. dr. Gracza w Mogilnie.

Czem jest dziś staropolski Kraków?

Że Kraków stał się od półtora roku stolicą Izraela, to znaczy, że zajął miejsce Frankfurtu nad Menem, w którym, jak to powszechnie wiadomo, mieściła się do niedawna siedziba naczelnych władz żydowskich, o tem wiedziałem już od przeszło roku. Ale że „Kraków jest nawskroś żydowskim miastem”, dowiedziałem się dopiero w czerwcu br. Wówczas to, bawiąc w podwawelskim grodzie, spostrzegłem na murach Podgórze, Kazimierza i innych dzielnic Krakowa odezwę, wydaną do społeczeństwa żydowskiego przez organizację syjonistyczną „Chawra-Kadisza” i Nosi-Hamita, która głosiła, że niewiasty żydowskie wbrew naukom i przykazaniom proroków chodzą na cmentarze i powodują przez tę swoją samowolę „wzrost śmiertelności wśród ludu izraelskiego”. Odezwę kończyła się, poza karceniem, napominaniem i nawoływaniem, takim zdaniem, które we mnie, jako Polaku, wywołało największe oburzenie:

„Kraków jest miastem nawskroś żydowskim i musi stać zawsze na straży wielkiej tradycji żydostwa”!

Czytając tę odezwę, w której ciemny zabobon żydowski łączył się z niesłychanym wprost żydowskim tupetem, wyraziłem swoje zdumienie i żal, że społeczeństwo polskie podwawelskiego grodu nie reaguje odpowiednio silnie na to bezczelne twierdzenie żydowskie, że „Kraków jest miastem nawskroś żydowskim”. Słuchający moich słów stary mieszczanin krakowski boleśnie się uśmiechnął i odpowiedział mi:

— W Krakowie, kochany panie, wszystko jest możliwe. Dzisiejsi bowiem Krakowianie, bratający się niemal na każdym kroku z żydami, na żaden protest zdobyć się nie są zdolni. Symbioza polsko-żydowska zabiła w nich poczucie narodowej dumy. Tej dumy brak nawet trzem księżom, radnym miejskim, którzy razem z żydami zasiadają w jednym klubie radzieckim. Tylko w Krakowie możliwym jest taki fakt, że mimo publicznego ogłoszenia przez księdza metropolitę Sapiechę zakazu pisanania w „I. K. G.”, pisuje w nim stale kustosz katedralny, ks. dr. Kruszyński, nie wywołując najmniejszego oburzenia wśród krakowskiego społeczeństwa za to tak jawne lekceważenie arcybiskupiego zakazu! Tylko w Krakowie sekre-

tarzem komitetu budowy Muzeum Narodowego (funkcja b. dobrze płatna) może być handlarz żydowski Hollender. Tylko w Krakowie możliwe są tak serdeczne stosunki towarzyskie polsko-żydowskie, jakich jesteśmy świadkami niemal na każdym kroku. Tylko w Krakowie — kończył oburzony — halastra żydowska może się dopuszczać bezkarnie takich wybryków, jak np. rozlepienie na murach miasta tej zabobonnej i niesłychanie bezczelnej odezwę. Lud-

Piastowskim i Jagiellońskim grodzie mieszczą się naczelne władze międzynarodowego żydostwa, że dziś w tem mieście polskich narodowych pamiątek odbywają się najswobodniej w świecie różne międzynarodowe jawne i tajne zjazdy żydowskie, jak zjazd syjonistów, zjazd „Betaru”, zjazd rewizjonistów, zjazdy rabinów, zjazdy t. zw. „Rady Siedmiu” t. j. istotnego tajnego rządu żydowskiego itd. Prócz tego Kraków jest miejscem wielu innych zjazdów, które

Akademicy z całego świata w Budapeszcie.



Z okazji olimpiady akademickiej w Budapeszcie, studenci z całego świata złożyli wieńce na grobie węgierskiego nieznanego żołnierza.

ność bowiem każdego innego polskiego miasta czegoś podobnego by nie zalała...”

Rozmówca mój miał rację. Tylko bowiem biernością i brakowi poczucia dumy narodowej należy przypisywać ten fakt, że dziś w wolnej i niepodległej Polsce dożyliśmy takich czasów, w których dawna stolica Polski, miejsce wiecznego spoczynku królów, bohaterów i genjuszów narodowych, opanowane jest przez żydów; że dziś w tym prastarym

pozornie nie mają nic wspólnego z żydami, a które są w rzeczywistości kierowane przez żydów lub ich popleczników — masonów. Wystarczy przypomnieć choćby zeszlroczy, listopadowy zjazd zwolenników i propagatorów idei „świadomego macierzyństwa”.

Z Krakowa dziś wychodzą plany gospodarczego „narazie” podboju Polski przez żydów. W Krakowie bowiem niedawno odbyły się narady żydowskich działaczy społeczno-gospodarczych, na

których uchwalono zebrać fundusze na stworzenie 10.000 nowych warsztatów dla żydów „w dziedzinach dotychczas niewyzyskanych”. Z Krakowa też, powołany do zrealizowania tej uchwały, żydowski komitet z rabinem Ozjaszem Thonem na czele wydał w połowie lipca br. odezwę do wszystkich żydów, wzywającą ich do „akcji zbiorowej w ramach wielkiej kampanji samoobrony żydów w Polsce”.

Komitet, wychodzący z założenia, że coraz „ciasniejsze stają się ramy wyżycia się mas żydowskich...”, że coraz „ostrzejsza toczy się walka o podtrzymanie żydowskich warsztatów pracy...”, że „coraz więcej rąk żydowskich wypieranych jest z placówek zarobkowania”, wezwał żydów do „zrealizowania hasła przewarstwowienia ludności żydowskiej w Polsce, jako jedynej możliwej samoobrony mas żydostwa polskiego”. Dalej głosił, że „pomoc materialna Bezprocentowych Kas Pożyczkowych „Gemulath Chasudim” (w Polsce istnieje 700 kas, które udzieliły w ostatnim roku 130.000 pożyczek na sumę 13 milj. złotych) nie rozwiązuje problemu samopomocowego”. Dlatego też „opracowano szczegółowy plan powołania do życia conajmniej 10 tys. nowych warsztatów, wypróbowanych już i mających zapewnić dziesiątkom tysięcy żydów produktywną pracę”. A że dla zrealizowania tego planu potrzeba 3 milj. złotych, przeto komitet wzywa polskich żydów do zebrania wśród siebie 1 milj. złotych; drugi miljon da żydostwo zagraniczne, — a trzeci — wyasygnuje... „Fundusz Pracy (!), zainteresowany w uproduktywaniu ludności żydowskiej w Polsce”.

Ponieważ żydzi nie mówią jasno, w jakiej dziedzinie naszego gospodarstwa społecznego mają powstać owe „10 tys. nowych warsztatów żydowskich”, przeto wyjaśniam, że chodzi tutaj o stworzenie 10 tys. żydowskich osad rolnych. O pędzie żydów do pług pisałem już na łamach „Dziennika” i pisać dalej będę, to też ograniczam się dziś tylko do zaznaczenia, że w ostatnich kilku miesiącach żydzi wykupili z rąk polskich blisko 100.000 ha ziemi, i ją właśnie przewarstwowiają na owe „10 tys. nowych warsztatów żydowskiej pracy produktywnej”...

Plany powyżej określonej akcji żydowskiej opracowywane są w Krakowie. W tymże Krakowie odbyła się w niedzielę, 11 sierpnia br. międzynarodowa konferencja żydowskiej organizacji „Mizrachi”. Na konferencję tę zjechała

(Ciąg dalszy na str. 7-ej).



Pod OBAWAMI
MAREK ROMAŃSKI

73)

(Ciąg dalszy).

Ale on nie wiedział z jakimi walczyła upiorami, nie zdawał sobie sprawy, że uczucie, jakie rozplamiętało go do tej wspaniałej i dumnej dziewczyny, zaczynało stawać się dla niej zmorem, zmorą, której nie chciałaby się pozbyć za żadną cenę, mimo, że kryły się w niej ciernie świeżego cierpienia. Cóż bowiem, jak nie cierpienie mogła jej przynieść miłość porucznika Kurta von Hedingera?

On jednak nie znał jej myśli, nie odgadywał przyczyn, leżących daleko poza zwykłą, codzienną sferą miłości dwojga ludzi, nie znał przeszkód, jakże

zupelnie odmiennych od tych, jakie stają wprost pragnieniem zakochanych — nie wiedział, nie przypuszczał, nie podejrzewał jeszcze w tej chwili, jak przedziwną i niecodzienną prawdę ukrywała przed światem, przed wszystkimi i przed nim siostrzenica generała von Strelitz.

Był naturą spokojną i opanowaną, w charakterze też jego było może nieco i hipokryzji ją bardzo potrzebnej człowiekowi, który obrał sobie za obowiązek strzeżenie tajemnic swego kraju przed argusowemi oczami międzynarodowego szpiegostwa. Ludzie tacy, jak on, posiadają zdolność konspirowania swych myśli i swych uczuć. Porucznik Kurt von Hedinger nie umiał ukryć ani jednych, ani drugich, gdy chodziło o Gretę Nielsen. Uczucie do pięknej Szwedki ogarnęło go, jak płomień, stało się żywiołem, w którego mocy znalazł się zupełnie dla siebie niespodziewanie, żywiołem, który rozsądził — a równo jego spokój, jak i opanowanie.

W swem kawalerskim życiu młodego, dobrze materialnie sytuowanego oficera marynarki miał mniej lub więcej poważne przygody erotyczne, począwszy od dziewcząt portowych, gdy służył we flocie, a skończywszy na eleganckich paniach z towarzystwa berlińskiego, traktujących miłość, jako niezbędne lekarstwo na nudę. Ale z Gretą Nielsen było co innego. Coś zupełnie innego! Kurt zrozumiał to od pierwszej chwili, gdy począł się interesować dziewczyną, zrozumiał, że to był jego typ kobiety,

synteza jego pragnień i tęsknot za kobiecością, zjawisko, które przybyło z za morza, by stać się jego i należeć do niego. Była tak piękna, jak piękną wyobraził sobie właśnie „swoją” kobietę, a nadewszystko ilekroć się z nią zetknął, oczarowany był niezwykłą, nieskazitelną czystością, jaką biła wprost od tej dziewczyny, ową świadomą siebie, dojrzałą dziewiczością, jaka emanowała zarówno z całej postaci, jak i z całego zachowania się Grety, dziewiczością tem więcej pełną uroku, że nie było w niej nic z fałszywej prudencji, jeno sama prostota.

Dlatego tak silnie i tak dominująco bolał go każdy jej uśmiech, który omiął go i został przeznaczony innemu, dlatego tak bardzo cierpiał, gdy zdawało mu się, że jest laskawsza dla innych, niż dla niego, dlatego zaciskał zęby i cierpiał w momentach, gdy zdawała się być specjalnie rozbawiona i płocho, jakby bezdusna, choć mniemał, patrząc przez różowe okulary miłości, że w tem oślniewająco pięknem ciele, musi mieszkać równie piękna dusza.

Kochał ją, a zarazem pożądał coraz gwałtowniej i coraz drapieżniej, tą drapieżnością, z jaką — wprawdzie w zupełniej innej dziedzinie — spotykali się czasem agenci obcych wywiadów, których wypadało mu likwidować wraz z ich działalnością. Pożądał Gretę z każdym dniem więcej, noce jego coraz częściej były bezsenne, a na myśl, że mogłaby należeć do innego, że kto inny mógłby trzymać w ramionach i zamykać w uściskach jej smukłą, cudną postać, doprowadzała go wprost do szału. Wiedział, że nie należała do typu trwożliwych dziewcząt, które się drożą i intuicja mówiła mu, że ten kto zdobędzie

jej miłość, zdobędzie zarazem jej całkowite oddanie zarówno duszą, jak ciałem.

I nie zdając sobie sprawy, że zaraził ją poprostu swem uczuciem, dręczył się jej obojętnością — odsuwaniem się od niego, unikanie go, brał za najgorszą wróżbę, dręczył się świadomością, że dla każdego mają więcej uśmiechu jej oczy, niż dla niego. Po raz pierwszy w życiu poznał cierpienie zazdrości wraz z wszystkimi towarzyszącymi jej urojeniami. W każdym, zbliżającym się do Grety mężczyźnie widział jej przyszłego kochanka lub męża, zdawało mu się, że niema ręki, która nie wyciągałaby się po przedmiot jego tęsknoty, miłości i pożądania.

Jego skala uczuciowa stała się wreszcie tak napięta, jak napięta jest cięгла luku i Kurt spostrzegł wreszcie, że ten stan rzeczy zbyt męczy go i zbyt wyczerpuje nerwowo, że sprawa on, iż umysł jego, jakby omroczony, poczyna tracić sprężystą giętkość. Dostrzegł, że pracuje z mniejszym zapalem, niż dawniej, że za dużo myśli poświęca Grecie, myśli nawet tych, które do niej należeć nie powinny. Miłość i pożądanie poczynały stawać się u niego niemal stanem opętania, a porucznik posiadał jeszcze tyle samokontroli, by zorientować się, że nie jest to objaw normalny. Zrozumiał, że co dręczy go najbardziej, to nieustanne wahanie między nadzieją, a zwątpieniem. Kolejno, to jedno, to drugie z tych uczuć przychodziło do głosu i wypierały się wzajemnie i zwalczały, a miłość pozostawała miłością, a pożądanie burzyło mu krew w żyłach poto, by zazdrość ścinała ją znowu nieznaną dotąd Kurtowi trwożą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tragedja sowieckiego życia rodzinnego.

Tysiące dzieci bez ojców.

Sądy poszukują zbiegów bezskutecznie po całej Rosji. — Legiony bezdomnych dzieci tułają się po polach i miastach.

Drażliwa kwestja nieślubnych dzieci w Rosji Sowieckiej jest jeszcze ciągle bardzo aktualna. Ostatnio zajął się nią w barwnym reportażu jeden z dziennikarzy zagranicznych:

Osobliwy widok przedstawia jedna ze sal sądu okręgowego na przedmieściu Moskwy. W korytarzach siedzą młode kobiety i wiele, wiele dzieci. Wózki, w których niemowlęta śpią i krzyczą, tamują przejście. Na ławkach pod ścianami: strony ubogo ubrane, wychudłe kobiety w wieku od 20 do 30 lat, niektóre jeszcze młodsze.

Opowiadają sobie wzajemnie o mężach i ojcach, którzy **zniknęli bez śladu**, mimo, że towarzyszy Kirjakow, sędzia okręgowy dla spraw małżeńskich, szuka za nimi już od miesiąca.

Drzwi prowadzące do sali rozpraw otwierają się i protokółant woła w stronę korytarza: „Katarzyna Iwanówna Sygizym!” Młoda, dwudziestoletnia kobieta, wyglądająca jednak na znacznie starszą, podnosi się szybko ze swego miejsca i wchodzi do sali prowadząc za rękę trzyletnią dziewczynkę, drugą zaś ręką popychając wózek.

— Co mamy z tym wypadkiem zrobić? — pyta zaafetowany towarzysz Kirjakow, który od dwóch godzin zajmuje się wyłącznie temi sprawami. — Sergieja Fedorowa Sygizyma nie można nigdzie znaleźć. Ostatnio pracował na kopalni w Uralu, przed czterema miesiącami jednak wyjechał, przypuszczalnie na Sybir.

Opuszczona przez męża kobieta zaczyna płakać. Przed czterema laty, kiedy miała siedemnaście lat, poznała w zakładach Mołotowa Sergieja i wyszła za niego za mąż. Żyli ze sobą bardzo dobrze, pewnego dnia oświadczył, że dostał nową, lepiej płatną pracę w Kazniu, nie mogąc jej jednak od razu ze sobą zabrać. Przez 6 tygodni jeszcze nadchodziły listy i pieniądze. Potem się wszystko skończyło. Jak się dowiedziała, wyjechał jej mąż z jakąś młodą dziewczyną.

Sędzia przysłuchuje się apatycznie. Słyszał już w ciągu dwóch ostatnich godzin **20 takich samych, lub podobnych historii**. Odracza rozprawę na 6 tygodni. Może się jednak uda łatro znaleźć. Z płaczem opuszcza kobieta salę sądową prowadząc za rękę małą dziewczynkę i pchając przed sobą wózek.

Protokółant wywołuje już nowe nazwisko i jakaś kobieta podnosi się ze swego miejsca. Trzeba się śpieszyć: w ciągu przedpołudnia musi się załatwić jeszcze **trzydzieści podobnych spraw**.

Specjalna statystyka z ostatnich tygodni wykazuje, że **ponad 200.000 dzieci sowieckich szuka swoich ojców**, którzy po krótkim pożyciu porzucili swoje rodziny i zniknęli bez śladu. Ustawa małżeńska w Sowietach pozwala na **zawieranie małżeństw bez specjalnych ceremonii i na równie bezceremonjalne uzyskiwanie rozwodów**. Mimo to mnożą się z dnia na dzień wypadki, że małżonkowie nie uznawający nawet zadość tym minimalnym formalnościom, w innym miejscu wchodzą już w nowe związki małżeńskie.

Niedawno aresztowano w Rostowie nad Donem mężczyznę, który **w ciągu trzech lat siedem razy się ożenił**. Zawierane po kilku dniach znajomości, niezadko po jednej wspólnie spędzonej zabawie tanecznej, małżeństwa sowieckie mają krótkotrwały żywot.

O los dziecka z takiego małżeństwa nie troszczy się zazwyczaj ani matka, ani ojciec, tak, że **tragedja sowieckiego życia rodzinnego przeradza się właściwie w tragedję młodzieży**, szczególnie w wielkich miastach. W Moskwie, Leningradzie, Charkowie, Kijowie i innych wielkich miastach Rosji i Syberji wytworzyły się całe zastępy tych nieszczęśliwych, porzuconych przez swych rodziców dzieci. **Obdarłe dziewczyny i brudni chłopcy tułają się po placach i ulicach wielkich miast, albo na gapę**

dostają się kolejką na wieś, gdzie dokonują masowo kradzieży i rabunków.

Szajki włamywaczy używają także tych nieszczęśliwych dzieci, jako „wywiadowców”, kształcąc w ten sposób nowe zastępy przestępców. W całej Rosji zbudowano obecnie wiele zakładów dla

młodocianych przestępców, gdzie znajdują pomieszczenie tysiące „bezprzornych”.

Ale legion bezdomnych dzieci rośnie mimo to i rosnąć będzie, dopóki nie zostanie usunięta przyczyna tego, wrzód na życiu rodzinnym współczesnej Rosji.

Poniósł śmierć podczas kąpieli

Świecie. Przebywający u swych krewnych w Splawiu, pod Zurem, 15-letni Zygmunta Langowski z Czerska, poszedł do kąpielni w pobliskiej Wdzie. Langowski używał kąpielni w miejscu głębokim, bo pogłębionem wskutek bagrowania dna rzeki, to też niebawem począł tonąć i znalazł śmierć w falach Wdy.

Przypadkowy przechodzień Antoni Tusik,

zauważywszy co zaszło, pośpieszył niebawem z pomocą i zdołał też wydobyć młodzieńca na powierzchnię. Wszelkie zastosowane środki ratownicze pozostały bezskuteczne.

Przy tej okazji zwracamy znowu uwagę na istniejący zakaz używania kąpielni w niebezpiecznych dla życia miejscach rzek i otwartych wód.

Znowu morderstwo pod Tczewem.

Na pograniczu powiatów tczewskiego i starogardzkiego we wsi Wielbrandowo zamordowano 27-letniego robotnika sp. Wasyla Kuśnierza, pochodzącego z Wdy, powiatu starogardzkiego.

Przebieg tej nowej zbrodni był następujący: Pomiędzy sąsiadami rolnikami 28-letnim Alfonsiem Bielińskim i jego szwagrem Janem Patryką, zamieszkałym w Kierwałdzie (pow. Tczew) na tle sporów o granicę ziemi dochodziło do częstych zatargów i pociosów sądowych. Do sporu tego włączyli się robotnicy rolnika Partyki: Franciszek Chmura, Feliks Nałaskowski, pochodzący z Torunia oraz sp. Wasyl Kuśnierz, którzy często podczas pracy w polu prowokowali rolnika Bielińskiego.

Krytycznego dnia rolnik Bieliński, udając się

na swe pole, graniczące z polem swego szwagra Partyki, będąc często zaczepiany przez robotników Partyki, zabrał z sobą stary niemiecki karabin z jednym nabojem. Około godz. 19 pomiędzy robotnikami rolnika Partyki a Bielińskim doszło na polu do zatargu, przyczem podrażniony Bieliński, nie namyślając się długo, wystrzelił z karabinu w kierunku zaczepiających go robotników. Strzał był fatalny. Równocześnie z hukiem wystrzału z jękiem zwałił się z nóg robotnik Kuśnierz, ugodzony kulą z tyłu w pośladek, przyczem kula przebiła jamę brzuszną, powodując śmierć. Zwłoki zastrzelonego przeniesiono do stodoły rolnika Partyki, gdzie w obecności prokuratora s. o. odbyła się sekcja zwłok. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Najbogatsi ludzie na świecie.

W Ameryce jest tylko 19 tys. milionerów, w Anglii 14 tys., we Francji 9 tys.

Kryzys światowy nie oszczędził nawet milionerów. O ile przed kilkoma laty szczyśliwych posiadaczy milionowego majątku można było liczyć na dziesiątki tysięcy — obecnie liczba ich znacznie zmniejszyła się. Ilu jest dziś milionerów na świecie?

W Ameryce, którą słusznie nazywają „rajem milionerów”, naliczono ich w okresie t. zw. „prosperity” przeszło 40.000. Liczba ta uległa obecnie znacznemu zmniejszeniu. Milionerów jest dziś w Ameryce „tylko” 19.000, z których zaledwie pół tysiąca posiada majątek kilkuset milionowy.

Za najbogatszego człowieka w Ameryce uchodzi „król nafty” **Rockefeller**. Majątek jego oceniany na **800 milionów dolarów**. W porównaniu z rokiem 1926, kulminacyjnym okresem „prosperity”, fortuna Rockefellera zmniejszyła się prawie o połowę.

O wiele gorzej powodzi się synowi Rockefellera. Dziś posiada tylko pół miliona dolarów, co podobno z trudnością starczy mu na najniezbędniejsze wydatki.

Drugie miejsce w długim szeregu milionerów amerykańskich zajmuje **Henryk Ford**. Kiedyś miał podobno miliard dolarów — obecnie musi się zadowolić „skromnym” kapitałem... **120 milionów dolarów**.

Kryzys zrujnował także długoletniego dyrektora amerykańskiego rynku pieniężnego, **Pierponta Morgana**. Z olbrzymiej fortuny **stracił przeszło 600 milionów dolarów** i dziś jest jednym ze skromnych milionerów.

Bardziej oporni w walce z Iosem okazali się milionerzy angielscy. Przed kryzysem liczba ich wynosiła 30 tysięcy — obecnie jest ich **jeszcze 14 tysięcy**.

Najbogatszym człowiekiem w Anglii jest **hrabia Westminster**, którego majątek obliczają na 40 milionów funtów szterlingów (około milarda zł). — Roczny dochód z tego kapitału wynosi 2 miliony funtów.

We Francji liczba milionerów spadła silnie po wojnie światowej. Przed wojną było ich 15 tysięcy — obecnie jest **9 tysięcy**.

Do najbogatszych ludzi we Francji zaliczyć należy **fabrykanta koniaków i likierów, Hennessy**, którego majątek obliczają na 3 miljardy franków oraz właściciela zakładu broni i amunicji w Ceuzot, **Schneidera**, z majątkiem 2 i pół miljarda franków.

W Niemczech najbogatszymi ludźmi byli przed wojną **Hohenzollernowie**. Wilhelm II uważany był za jednego z najbogatszych władców świata. Majątek jego obliczano na 1 miliard, 200 milionów marek. — Drugim z kolei milionerem w Niemczech był wielki przemysłowiec, król stali, **Thyssen**, potem **Otto Wolff** i „król armat” **Krupp**. Obecnie

Czy ryby mają słuch?

Chcąc zbadać czy te lub owe zwierzęta posiadają wrażenia pewnego rodzaju, postępujemy w ten sposób, iż działamy na nie zapomocą podnieć, wywołujących w człowieku wrażenia tego rodzaju i obserwujemy, czy zwierzęta reagują na te podnieć. Tak też postąpiono, gdy postanowiono zbadać, czy ryby słyszą. Badania te przeprowadzono nad sumami i strzeblami, poddając je następującej tresurze: Mianowicie eksperymentator powtarzał kilkakrotnie pewien dźwięk o oznaczonej wysokości, a po chwili wrzucał do wody nieco mięsa. Ryby nadpływały natychmiast i łowiły zrzeczenie kawałeczki mięsa. Zabieg ten powtarzano kilka razy dziennie, a po paru dniach nie trzeba było już wrzucać mięsa do wody, ale **wystarczyło zagrać odpowiedni dźwięk, a ryby nadpływały w oczekiwaniu pokarmu**. Eksperymenty te dowodzą niezbicie, że ryby odczuwają w jakiś sposób dźwięki.

Przekonano się też, że umieją one odróżniać dźwięki. Ryby, które karmiono przy akompaniamencie tonu e, nadpływały pierwotnie nietylko na hasło dane tonem tej wysokości, ale również każdej innej wysokości. Tresurę skomplikowano jednak następnie w taki sposób, że gdy ryby nadpływały na skutek tonu d, to wymierzano im delikatnego kłapsa szklanym prętem. Po kilku dniach takiej tresury ryba nauczyła się reagować na ton e szukaniem pokarmu, a na ton d ucieczką. Z doświadczeń tych wynika, że ryby nie tylko słyszą dźwięki, ale odróżniają je od siebie, co więcej, że posiadają absolutny słuch, t. zn. rozpoznają nietylko interwały dźwięków, ale również ich bezwzględną wysokość.

„Strajk głodowy” więźniarki.

Grudziądz. Przebywająca od 2 tygodni w więzieniu karno-śledczym głośna zabójczyni Wasilewskiego **Zofja Adamowa** popadła w stan ciężkiej depresji psychicznej. Jest to podstawa dla różnych plotek, kursujących na ten temat po mieście. Raz mówi się, że Adamowa popełniła samobójstwo, wieszając się na przeście radle, to znowu opowiada się szeroko o głodowym strajku zabójczyni. Podobno Adamowa od dłuższego czasu miała odmówić przyjęcia jakiegokolwiek pożywienia, tak że władze zarządzić miały przymusowe odżywianie więźniarki. Głodówka Adamowej jak dotąd nie została przez władze sądowe potwierdzona.

Tragedja zaginionej...

Nowe n/W. W Mątawach, wiosce pod Nowem, już w dniu 30 ub. miesiąca opuściła swój dom 51-letnia **Marja Rabe**, i odtąd wszelki ślad po niej zaginął. Wszelkie poszukiwania za wymienioną pozostały bezskuteczne.

Wobec tego, iż zaginiona poprzednio wyrażała swą niechęć do życia, istnieje przypuszczenie, że targnęła ona się na swe życie i popełniła samobójstwo przez utopienie się w pobliskiej Mątawie lub Wiśle. Czy powyższe przypuszczenia będą prawdziwe, okaże najbliższa przyszłość.

Woda jest strasznym żywiołem.



Miasteczko Ovada we Włoszech, które wskutek nagłego przerwania tam, zostało w kilku minutach kompletnie zniszczone przez wodę. Na pierwszym planie szczątki kamiennego mostu.

Czem jest dziś staropolski Kraków

(Ciąg dalszy).

się rabiniczna śmietanka żydowska z całego świata, reprezentująca żydostwo różnych krajów europejskich i pozaeuropejskich.

Konferencja ta była wielkiem „świętem” Krakowa. Uczestników jej przyjmowano niezwykle serdecznie. Braterstwo polsko-żydowskie święciło podczas niej takie triumfy, że wprost na samo jego wspomnienie człowieka ogarnia najwyższe obrzydzenie i pogarda dla tych Polaków, którzy, nie umiając uszanować w sobie narodowej dumy, padali w objęcia różnym Mośkom, Ickom, Srulom i innym „pejsatym Sarmatom”.

Ponieważ jednocześnie wraz z konferencją odbył się w Krakowie zlot żydowskiej młodzieży harcerskiej im. Józefa Trumpeldora, z którego grobu przywieziono nawet ziemię na kopiec Marszałka Piłsudskiego, przeto Kraków i Krakowianie przeżywali, dzięki żydom, „wielkie dni”. Poza wielu osobistościami międzynarodowego świata żydowskiego gościli u siebie tysiące rozkrzyczanych żydziaków, zebranych z całej Polski, oraz tysiące starszych żydów, przybyłych z różnych stron kraju na „krakowskie uroczystości”. Uczestnikom tych „uroczystości” przyznano tak zbiorowo, jak indywidualnie aż 80% zniżki na kolejach. Zniżki te przyznano nawet gościom zagranicznym, jak gdyby rabini, przyjeżdżający z Ameryki czy nawet z Palestyny, nie mogli sobie kupić pełnego biletu na polskich kolejach.

Dzięki takim udogodnieniom zażydzały Kraków miał przez kilka dni wygląd istotnie żydowskiego miasta. Gdziekolwiek człowiek się obrócił, tam spotykał żyda. I tak na Sowińcu było ich pełno od świtu do nocy. Przecież i oni przybyli do Krakowa „sypać kopiec”.

Nie poprzestali jednak na „sypaniu kopca”. Żydzi bowiem „zaprzagnęli złożyć hołd zwłokom ś. p. Marszałka Piłsudskiego” w krypcie św. Leonarda. Ma się rozumieć, że nie odmówiono im ich życzeniu; przeciwnie ułatwiono dostęp do katedry i pozwolono lazić nietylko po podziemiach, ale nawet po całej katedrze. I gdyby młodzież żydowska zachowywała się w podziemiach czy w kaplicy tak, jak tego owe miejsca wymagają, t. j. poważnie i dostojnie, możnaby ewentualnie zgodzić się na wypuszczenie żydów do podwawelskich podziemi. Ale żydzi zachowują się tam tak skandalicznie, że uważam za wskazane drogą publiczną zwrócić się do ks. metropolity Sapiehy, aby wydał zakaz, kładący raz wreszcie kres swobodnemu włóczeniu się żydów po katedrze i jej podziemiach. Miejsce bowiem wiecznego spoczynku naszych królów, bohaterów i genjuszów narodowych nie może być profanowane żydackimi dowcipami, ironicznymi uwagami i szyderstwem, których byłem ostatnio świadkiem.

To, że Kraków, rządzony przez żydów, jest już niemal żydowskim miastem, jest Krakowianom symbioza z żydami wielce się podoba i wcale ich nie razi, to jeszcze nie obowiązuje nas do tolerowania żydowskich wybrków na Wawelu. Wawel jest polską, narodową świętością! Żydom do Wawelu wara!!! Zanim więc stopniowo oczyścimy dzisiejszy Kraków, nie pozwólmy teraz żydom zaśmiecać przynajmniej Wawelu! To zaś, że nasze stanowisko i nasze żądanie nie podoba się wielu Krakowianom, nie nas obchodzić nie powinno. Wawel bowiem jest własnością i świętością całego polskiego narodu, a nie podwórkiem pewnej klikki, która by na niem chciała to zrobić, co jej się podoba.

Kraków był kiedyś także opanowany przez Niemców i zniemczonych Polaków — a jednak polskiem miastem został. Podobnie dziś, mimo opanowania go przez żydów i zżydzałych Polaków, — otrząśnię się on już niedługo z żydowskiej przewagi i stanie się tem, czem był dawniej, — mianowicie miastem szczerze polskiem.

Trzeba mu tylko w tem dopomóc.

Dr. Janusz Michałowski.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla „Kwiaciarka z Prateru” z Rosi Barony i „Sklep z porcelaną” kolorówka.
 CZARODZIEJKA wyświetla „Dwie sieroty” osnute na tle powieści pod tymże tytułem.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.
 Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
 Biblioteka publiczna w willi „Tusia” czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyño i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisewo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamasunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Cieclocina, Łęczycy Kazimierza — dr. Bożucki.

Odjazd s. s. „Pułaski”. Dnia 17 bm. odszedł do Nowego Jorku polski statek transatlantyczny „Pułaski”, zabierając na swym pokładzie 350 pasażerów oraz ładunek drobnicy i pocztę.

Ceny chleba w Gdyni. Komisarjat Rządu podaje do wiadomości, że z dniem 12 bm. obowiązują w Gdyni następujące ceny chleba: 1 kg chleba z mąki żytniej 60% — 0,28 zł, 1 kg chleba razowego 0,25 zł.

Przeostrogą dla rowerzystów. W ciągu dwóch ostatnich dni kronika policyjna zanotowała cztery wypadki najechania rowerzystów przez samochody lub furmanki, przyczem nie obszło się bez uszkodzeń cielesnych i dotkliwych szkód materialnych. Powinno to być przeostrogą dla rowerzystów, ażeby na tak przeciążonych ruchem komunikacyjnym ulicach jak 10-go Lutego, Świętojańska i Starowiejska jeździli z większą uwagą lub też prowadzili rowery aż do rejonu słabszej frekwencji, jeżeli nie chcą narażać się na smutne wypadki.

Samobójstwo włoskiego oficera. Dnia 17 bm. ujęty został przez funkcjonariuszy straży granicznej radiotelegrafista ze stojącego w porcie włoskiego statku towarowego „Ercole” — Carlo Tose pod zarzutem uprawiania przemyt-

Zjazd Związku Właścicieli i dzierżawców pensjonatów nadmorskich w Gdyni.

Od Zarządu wspomnianego Związku otrzymaliśmy następujące pismo, które w znacznej mierze pokrywa się z temi uwagami krytycznymi, które swego czasu wyraziliśmy z okazji zorganizowania się tego Związku.

Pogarszająca się z roku na rok sytuacja w pensjonatowym przemyśle, zmusiła zainteresowane kółła do szukania możliwości przywrócenia rentowności prowadzonych przedsiębiorstw.

Jak niekorzystny był obecny sezon, może świadczyć fakt żądania przez większość dzierżawców obniżki czynszów najmu. W niektórych miejscowościach potworzono nawet komitety dzierżawców, które prowadzą z właścicielami układy w sprawie obniżenia czynszów o ca 25% umownych sum. Wiele pensjonatów nie będzie mogło wywiązać się z zaciągniętych zobowiązań, narażając na stratę właścicieli i dostawców.

Przeprowadzona przez Związek Pensjonatów Nadmorskich ankieta jeszcze jaskrawiej obrazuje ciężką sytuację, w jakiej znalazła się ta gałąź gospodarki w ostatnich latach. Materiał zebrany dobitnie ilustruje, jak wielkie braki istnieją w tej dziedzinie.

Jeżeli wnikliwie zbadamy przyczyny istniejącego stanu i malejącej stale frekwencji letników i turystów, przybywających na wybrzeże, pomimo dość wielkich wysiłków ze strony różnych organizacji, to przekonujemy się, że bezpośrednio przyczyną tego zjawiska jest:

- 1) Niski poziom zagospodarowania naszych kąpielisk nadmorskich (brak najprymitywniejszych wygód, a czestokroć zasadniczych urządzeń, jak wody słodkiej, światła elektrycznego, kanalizacji, wodociągów itp.).
- 2) Skąpy przydział ulg kolejowych dla turystów, odwiedzających wybrzeże.
- 3) Niepożądana konkurencja różnych instytucyj, które pod płaszczykiem pracy społecznej, stwarzają sobie na wybrzeżu poważne źródła dochodów.
- 4) Niedostateczna propaganda polskich kąpielisk i uzdrowisk nadmorskich i wreszcie wysiłkiwanie, a tem samem odstraszenie gości przez niesolidną obsługę, w czem celują wyżej wspomniane organizacje i biura turystyczne.

Nie też dziwnego, że w podobnych warunkach przemysł pensjonatowy, reprezentujący około 40 milionów złotych zainwestowanego kapitału w przeszło 300 placówkach, zatrudniających przez kilka miesięcy w roku przeszło 2.000 osób, znajduje się w opłakanim stanie i co gorsza nie widzi przed sobą możliwości poprawy sytuacji.

Jedyną drogą, prowadzącą do uzdrowienia tej gałęzi gospodarki, jest wyposażenie każdego środowiska w konieczne inwestycje, a tem samem podniesienie poziomu istniejących urządzeń. Zrozumiałem jest, że

nictwa. W chwili doprowadzenia go do głównego komisariatu policji, Tose jeszcze przed przekazaniem go policji błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer i strzelił sobie w skroń. Strzał był śmiertelny i wszelki ratunek okazał się bezskuteczny. Bliższych szczegółów podać nie możemy ze względu na toczące się dochodzenia.

Gering aresztowany w Gdyni. Frycek Gering miał bardzo suche gardło, a jeszcze większa susza była w jego kieszeniach, bo było to już nad ranem o piątej po całonocnej birbancie. To też kiedy przyszło do zapłacenia za szeroką zabawę, okazało się, że Gering miał mocno zalany łeb, lecz zato kieszeń była — ku zmartwieniu gospodarza knajpki — zupełnie wypłokana. Ponieważ dyskusja na ten temat z gospodarzem, a potem z policją była zupełnie jałowa, gdyż trudno było się nawet dopytać o jego nazwisko, więc dla wyjawienia jego incognito zaproszono go do komisariatu policji, gdzie musiał poddać się gruntownej wentylacji zapręzonego iba.

Przyjechał do Gdyni po niespodziewaną śmierć. Emerytowany pracownik kolejowy z

Imponująca uroczystość 5-lecia klubu kajakowego „Rusałka” i zjazd gwiazdzisty sekcji sportowo-wodnych w Chełmnie

Chełmno. Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkich uroczystości zlotu sokolstwa pomorskiego w Chełmnie, a już należy nam zanotować nową uroczystość 5-lecia klubu kajakowego „Rusałka”, która wprawdzie miała charakter wyłącznie lokalny, wypadła jednak niemięcej okazale.

Powyższa uroczystość została według ustalonego programu zapoczątkowana poranną mszą św. w kościele farnym. W dniu 15 bm. o godz. 14-tej zebrały się wszystkie sekcje wodne z klubem kajakowym „Rusałka” na czele na przystani w oczekiwaniu bratnich sekcji sportów wodnych, które mimo niepogody zjechały się licznie. Wszystkich uczestników spływu witają serdeczniei słowy współzawodniczy klub kajakowy „Rusałka” prezes p. Leonard Luther, poczem udano się pochodem do garni-

Torunia, 68-letni Stanisław Rybecki przybył w odwiedziny do swej córki i zięcia, zamieszkałych w Obłużu-Kolonji. Dnia 16 bm. wybrali się wszyscy razem, tj. Rybecki z żoną, córką i zięciem do przystani, z której mieli zamiar holownikiem przepłynąć przez kanał do Gdyni. Już w pobliżu przystani, kiedy Rybecki chciał zapalić cygaro, dostał nagłe ataku sercowego i upadł na ziemię. Nim zdążono pospieszyć z jakakolwiek pomocą, w ciągu zaledwie kilkunastu sekund staruszek zakończył życie. Zwłokami zaopiekowała się żona i córka Rybeckiego.

Pajaki plażowe grasują. Przykra niespodzianka spotkała dwóch zazywających kąpiele na dzikiej plaży pod Kamienną Górą koło willi Englicha letników p. Jana B. z Bydgoszczy i p. Kazimierza B. z Katowic, którzy wchodząc do wody, pozostawili na plaży bez nadzoru aparat fotograficzny marki „Agfa”, własność p. Jana B., zaś p. Kazimierz B. spodnie i bućki. Wróciwszy z wody, z przykrością stwierdzili, że Gdynia to nie skandynawskie miasto, gdzie wartościowsze przedmioty można spokojnie pozostawić bez opieki, lecz że to jest eldorado wszelkiego kalibru „rycerzy wonłego przemysłu”, wykorzystujących każdą sposobność i każdą chwilę nieuwagi bliźnich dla uprawiania swego niecznego przemysłu. Aparat, spodnie i bućki zniknęły bez śladu.

zonnego kasyna podoficerskiego na uroczyste posiedzenie, połączone ze skromnym śniadaniem. Posiedzenie, poświęcone pięknej i pożytecznej działalności tut. klubu kajakowego „Rusałka” w okresie 5 lat, zagałi pięknym i poryjającym przemówieniem prezes p. Luther, który na wstępie powitał jak najserdeczniej pp. dyr. Szyrowskiego jako prezesa okręg. sekcji wodnych z Torunia, Goncerzewicza, prezesa klubu kajakowego w Toruniu, Pawła Hądziłki, prezesa miejscowej placówki Hallerczyków, Tadeusza Odrowskiego, prezesa okr. Zw. Weteranów i Powst. Nar., Jana Cieszyńskiego, znanego działacza społecznego, przedstawicieli władz i urzędów, przedstawicieli prasy i licznie przybyłych uczestników spływu.

Następnie odczytał prezes p. Luther świetnie ujęty referat na temat dorobku ideowego, kulturalnego, sportowo-wodnego i materialnego w okresie 5-lecia gniazda-jubilata, w dowód czego zgłosiło całe audytorjum zasłużonemu prelegentowi żywiołową owację. Na zakończenie swego przemówienia prezes p. Luther podniósł zasługi tragicznie zmarłych, a mianowicie: współzawodniczy klub kajakowego „Rusałka” s. p. Jana Jagodzińskiego, którego pochłonęły nurty Wisły podczas wykonywania treningu do przyszłego spływu kajakowego, s. p. Szczerbowski, kapitana sportu wodnego, który zginął tragiczną śmiercią na obczyźnie i wielu innych, którzy padli ofiarą podczas pełnienia obowiązków, za co uczczono tych cichych bohaterów przez powstanie z miejsc i jednodniowym milczeniem.

Po zakończeniu tego smutnego aktu wspomnień, zaprosił prezes p. Luther wszystkich zebranych do spożycia wykwiutnego śniadania. Okolicznościowe przemówienia z życzeniami pod adresem gniazda-jubilata wygłosili pp.: dyr. Szyrowski z Torunia, Odrowski z Chełmna, Hądziłki w imieniu miejscowej i zamiejscowej prasy, Leonard Zieliński, Goncerzewicz z Torunia, Manel Łucjan, Grzywaczewski, 70-letni Wohlgeuth jako senior sportu wodnego i inni. Dodać należy, że wszyscy zebrani uczestnicy spływu zgłoszili seniorowi sportu wodnego p. Wohlgeuthowi, który uprawia ten sport wodny już zgorą 35 lat, wzruszającą owację. Starzec, wzruszony do głębi, podziękował zebranyim rzecznymi słowami.

Sprawa rewizji celnej i kontroli paszportowej w Kolibkach-Orłowie w oświetleniu Dyrekcji Kolejowej w Toruniu.

W „Dzienniku Bydgoskim” z dnia 31 lipca w notatce p. t. „Niezrozumiały upór” została poruszona sprawa przeniesienia rewizji celnej i kontroli paszportowej z Gdyni do stacji Kolibki-Orłowo.

Autor notatki nie zadając sobie trudu zbadania istotnych przyczyn, zbyt pochopnie zaatakował Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych, nazywając zajęte przez nią stanowisko uporem nieuzasadnionym i niezrozumiałym.

Ponieważ tego rodzaju ujmowanie kwestji jest szkodziwe i krzywdzące dla największego w Polsce przedsiębiorstwa, dlatego Dyrekcja w Toruniu wyjaśnia co następuje:

Sprawa przeniesienia rewizji celnej i kontroli paszportowej z Gdyni do stacji Kolibki-Orłowo, aczkolwiek w zasadzie słuszna, to jednak nie mogła być załatwiona pozytywnie, a to z następujących powodów: Stacja Kolibki-Orłowo leży na odcinku jednotorowym, na którym w porze letniej ruch pociągów pasażerskich wzrasta do 27 par, w tem 4 pary pociągów pośpiesznych. Uwzględniając 17 minutowy postój dla pary pociągów osobowych, a 5 minutowy postój dla pary pociągów pośpiesznych,

otrzymamy 6 godz. min. czasu potrzebnego na przeprowadzenie kontroli i rewizji.

Przez Kolibki-Orłowo przechodzą również pociągi towarowe, których ilość przy obecnym rozkładzie jazdy może wynoszyć tylko 13 par, z uwagi na maksymalną zdolność przelotową odcinka Zoppot—Gdynia.

Gdyby więc została wprowadzona rewizja celna i kontrola paszportowa w Kolibkach-Orłowie, wówczas ilość pociągów towarowych zmniejszyłaby się do maksymalnej liczby 7, co pociągnęłoby za sobą olbrzymie straty dla handlu i przemysłu, nie licząc strat przedsiębiorstwa P. K. P., i to strat nieproporcjonalnych do osiągniętych korzyści.

Niezależnie od długich postojów na stacji Kolibki-Orłowo wszystkie pociągi dalekobieżne musiałyby mieć również długi postój na stacji Gdynia, dla zmiany parowozów i zwiększenia lub zmniejszenia składów pociągów.

Sytuacja taka doprowadziłaby do zakorkowania węzła, tak bardzo potrzebnego dla wymagającego się ruchu portowego w Gdyni.

(—) Dobrzycki,
 Dyrektor Kolei Państwowych.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 19 sierpnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

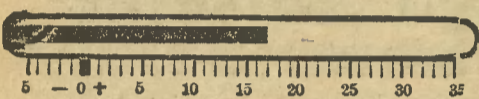
Dziś: Juliusza męcz., Ludwika.
Jutro: Bernarda z Clairy op. D. K.
Wschód słońca: godz. 4,47.
Zachód słońca: godz. 19,20.

Stan pogody.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, przeważnie dużym i przelotnymi deszczami. Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK:

od 19. VIII. — 25. VIII. 1935 r.

Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 21, telef. 1467.

Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telef. 204.

Apteka Staromiejska, ul. Długa nr. 29, telef. 300.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek „MECZ MAŁŻEŃSKI” W. Lichtenberga bawić będzie dowcipną treścią i zabawnymi sytuacjami. Artyści dają prawdziwy koncert gry aktorskiej, którą publiczność nagradza rzeszami oklaskami podczas biegu akcji.

We wtorek „HURRA, JEST CHŁOPCZYK”, świetna farsa Arnolda i Bacha.

Wszelkie książki nabyte na sezon 1934/35, tracą swą ważność z dniem 31 sierpnia br.

Nowe legitymacje niżkowe wydaje kancelaria teatru codziennie od godz. 10 do 2 i od 7 do 8 wieczorem.

— Nowe pisma antysemitki. Popularny tygodnik krakowski „Hasło Podwawelskie” zorganizował własny oddział w Bydgoszczy przy ulicy Poznańskiej 19 i wydaje tutaj odbitkę pod tytułem: „Hasło Wielkopolskie”. Nowe pismo redagowane jest poważnie i treścią odróżnia się od podobnych wydawnictw brukowych.

Związek b. uczestników Wojskowej Straży Kolejowej.

Zebrań odbędzie się 22 bm. o godz. 19 w lokalu Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta 23. Liczny udział pożądany.

Oj, tak!

Piękne bydgoszczanki w całym kraju znane, że w wybrednym guście są zawsze ubrane.

Sukienka, czy bluzka w dyskretnym kolorze, pończoszka, pantofel w najlepszym wyborze.

Kapelusze, płaszczki proste, niekrzykliwe — puder, malowanie lekkie i cnotliwe.

Widząc tyle bogactw, snują myśli różne: „Ile bydgoszczanki są po sklepach dłużne?”

Ilu ojców, mężów postradało włosy, by zdążyć napelnić córkom, żonom trzosi?”

Wisław.

Pokłosie niedzielne

Czyżby to już była jesień?
Na twierdzącą odpowiedź wszystko się składa oprócz — kalendarza. No i jeszcze zieleń, pozostająca na drzewach, nie bardzo zgadza się z ogólnie zrezygnowaną atmosferą.
Aż dziw, że liście na drzewach zostały. Zimno, wietrznie, deszczowo. I ponuro.

Siedzi się naprzykład w Bydgoszczy i tęsknie spogląda na bardzo kolorowe, choć nie zawsze bardzo artystyczne plakaty biur podróży. Plakaty mówią o słońcu południa, o czarach wschodu i wogóle o tem, że świat jest piękny. Obiecują wrażenia, emocje lądowe i morskie.

Jaskrawy, czerwony okręt z afisza zaprasza na dalekie morza. Oczywiście budzi nostalgię. Chciałoby się gdzieś wyrwać, gdzieś daleko.

- Okrętem?
- A co? Czy nie byłoby to piękne?
- Pewnie. No to chodźmy.
- Gdzie?

— Na okręt. Do Brdyjścia.

— Można i tak.

Więc się idzie na przystań. Czego to się bowiem nie robi, żeby dać ujście podróżniczo-temperamentowi.

A wtedy okazuje się, że pech jest dokładny. Nietylko na południe, ale i do Brdyjścia nie pojedziemy. Bo do Brdyjścia statki już nie kursują. Akurat od niedzieli, 18 sierpnia.

I niepotrzebnie szło się na przystań. I niepotrzebnie robiło się nadzieje na wspaniałą podróż do kresu nietylę nocy, ile poprostu — Brdy.

Czyżby to już jesień?

Może. W każdym razie Lloyd uważa, że już.

Właściwie to nie wiadomo co robić. Wypadałoby jeszcze iść na plażę. Ale to w teorii, bo w praktyce każdy płaszcz wydaje się zbyt lekki dla ochrony przed dokuczliwym zimnem.

Jest jedna pociecha dla tych co wakacje spędzają w mieście. Pewnie, że i tu niepogoda nie jest przyjemna i atrakcyjna. Ale pomyślcie, jak klnąć muszą ci, którzy w reprezentacyjnych uzdrowiskach i letniskach płacą Bóg wie ile za pensjonaty i wzamian siedzą markotnie w ciasnym pokoikach, łapiąc muchy i szukając czwartego do brida...

Nie, niema czego zazdrościć. Lepiej już łapać muchy u siebie — za darmo.

Jesień idzie, ale trzeba wierzyć, że jeszcze będzie lato. Tak się teraz wszystko pomieszało, że wogóle nie wiadomo, co, gdzie i jak się robi i czego trzeba się spodziewać. Zupełnie — jak z nową ordynacją wyborczą.

A w okolicy wszędzie były dożynki. Ha, plony trzeba zbierać. Zbierają je ci, którzy sięją, a także niektórzy inni. Naprzykład na dzynki powiatowe do Osieleska przyjechali sanacyjni kandydaci poselscy, aby zbierać... głosy rolnicze.

Inne dożynki — choćby na Miedzyniu — nie miały już charakteru politycznego.

(hak).

Zginął śmiercią lotnika...



Wiley Post, słynny lotnik amerykański, zginął w katastrofie samolotowej na Alasce w czasie zamierzonego lotu nad biegunem północnym.

Przy grypcie, zapaleniu oskrzeli, zapaleniu migdałów, katarze szczytów płuc, zakatarzeniu nosa, gardzieli i krtani, chorobach usznych i ocznych pamiętać należy, aby żołądek i kiszkę były dokładnie przeczyszczone przez użycie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**. Zalecana przez lek.

Policja kontroluje zebranie Chadecji.

Ostatnie zebranie miesięczne członków stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji należących do koła **Wielkie Bartodzieje** zazwyczaj swoją obecnością przedstawiciel policji państwowej.

W chwili, gdy **red. Nowakowski** rozpoczął swój referat o **położeniu gospodarczym kraju**, wszedł do sali posiedzeń umundurowany starszy urzędnik komisariatu policji i zapytał przewodniczącego zebrania, czy może wylegitymować wszystkich obecnych. Otrzymałszy odpowiedź potwierdzającą i przekonawszy się, że w lokalu znajdują się sami członkowie Chadecji, urzędnik, służbowo salutując, oddalił się.

Posiedzenie odbyło się bez przeszkód.

Sokolstwo amerykańskie wyróżniło bydgoszczankę.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z przyjęcia w Bydgoszczy przez Sokół Żeński wycieczki Sokolstwa Polskiego z Ameryki — podajemy, że w czasie uroczystości w Kapsynie Cywilnym odznaczona została honorową odznaką Sokolstwa Polskiego w Ameryce wiceprzewodnicząca Sokola Żeńskiego p. prof. Albrychtowa. Nadanie odznaki p. prof. Albrychtowej uchwalili wydział Sokolstwa Polskiego w Ameryce w uznaniu jej zasług w pracy na niwie sokolej w Ameryce w r. 1913/14 i w czasie rekrutacji wojska polskiego w Ameryce i w Kanadzie. P. prof. Albrychtowa pozostawiła wśród wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych wspaniałą pamięć, której wyrazem było i zostanie jej cennego odznaczenia.

Tymczasowe świadectwa pożyczki inwestycyjnej.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę urzędy skarbowe i banki rozpoczęły wydawanie tymczasowych świadectw 3 proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej tym subskrybentom, którzy złożyli deklaracje subskrypcyjne i dopełnili warunków.

Po odbiór świadectw zgłaszać się należy osobiście, względnie przez osoby do odbioru upoważnione.

Drukarz.

Zawiedzione nadzieje.

W wyborach do Sejmu polskiego mniejszość niemiecka udziału nie weźmie.

(n) Nasze przewidywania, że mniejszość niemiecka w Polsce nie zdoła wobec uciążliwych przepisów nowej ordynacji wyborczej przeforsować swoich kandydatów na posłów — na liście, ziściły się.

Zarówno przywódcy **Zjednoczenia Niemieckiego** (Deutsche Vereinigung) jak i hitlerowskiej partii **Młodych Niemców** (Jungdeutsche Partei) konferowali z przedstawicielami rządu i do ostatniej chwili **ludzili się**, że przy poparciu sanacyjnych delegatów ze samorządów i zrzeszeń gospodarczych zdołają umieścić swoich kandydatów do Sejmu w trzech okręgach, t. j. chorzowskim (na Śląsku), bydgoskim i chojnickim. W zamian za poparcie w zgromadzeniach okręgowych, **Niemcy mieli zamiar w pozostałych okręgach głosować 8 września na rządowców.**

Sanatorzy jednak, obawiając się ataków ze strony opozycji, w zgromadzeniach okręgowych nigdzie Niemcom nie pomogli, to też **żaden Niemiec nie dostał się na listę kandydatów.**

Na Śląsku, gdzie ubiegał się o mandat Niemiec **Jankowski**, partja Młodych Niemców wystawiła kontrkandydata, przez co głosy niemieckie się rozproszyły. W okręgu bydgoskim i chojnickim kandydaci Młodych Niemców **Spitzer i**

Thimm z Okonina uzyskali zaledwie po 5 głosów.

Po tej porażce rozżaleni na nową ordynację wyborczą, wydali przywódcy Niemców swoim ziomkom poufne instrukcje **wstrzymania się** od udziału w wyborach do Sejmu. Naczelna Rada Niemiecka w Warszawie, której przewodniczącym jest były senator **Hasbach**, ogłosiła uchwałę bojkotu w formie ogólniej, zaznaczając z emfazą, że Niemców w Polsce odsunięto od współpracy nad **odbudową państwa** (!?) i że wobec tego każdy Niemiec sam będzie musiał rozstrzygnąć w swoim sumieniu, czy w takich warunkach może wogóle uczestniczyć w wyborach.

Zupełnie zerwać z sanacją nie zamierzają Niemcy, przez wzgląd na układy berlińskie. Mają oprócz tego nieplonną nadzieję, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej z dobrej woli **powoła do Senatu** jednego przedstawiciela Niemców pomorskich i jednego Niemca śląskiego (prawdopodobnie **Hasbacha i Panta**).

Właściwie krzywdą Niemcom u nas nie dzieje się żadna, jeżeli sobie uprzytomnimy, że znacznie gorsza ordynacja wyborcza w Niemczech pozbawiła przeszło milion Polaków tamtejszych własnego przedstawicielstwa w parlamencie.

Exytelnicą nas mają głos.

Nie zaśmiecać lasu!

W poniedziałek byłem przypadkowo w Borównie, o którym ostatnio głośno na łamach „Dziennika”. Borówno jest przepięknie położone. Odkrywanie Borówna jest zatem zasługą, którą dobrze winni zapamiętać ci wszyscy, którzy łakną przestrzeni, słońca, powietrza i wody. Odkrywa więc Bydgoszcz Borówno, by je po ślicznie spędzonej niedzieli „przykryć” (dosłownie) papierami, skórkami pomarańczowo-cytrynowymi i tem wszystkim co wycieczkowicze zwykli zostawiać na miejscach swego obozowania. Takie właśnie „przykrycie” Borówna oglądałem w poniedziałek. Żal było patrzeć, co Szan. Publiczność zrobiła z pięknego lasu. Żal i wstyd.

Na szczęście w lesie w Borównie jest obóz harcerski. Ci właśnie chłopcy z pod płóciennych namiotach, o gębach zuchowatych i słonecznie roześmianych, dali całej Bydgoszczy lekcję leśnego wychowania. Zrobili to bardzo prosto. Szeroką ławą szli przez las i robili to, co zapomniała zrobić niedzielnia publiczność. Zbierali mianowicie papiery, skrzętnie, co do jednego. Pótem **harcerskim przemysłem urządzili dożurną spalarnię śmieci i było po papierach.** Chwila jeszcze i zapadli się w rozświetlone słońcem krzewy i tylko zdala dochodził ich śpiew.

Kochany Dzienniku! **Kto będzie odświecał las w Borównie, gdy harcerze zwiną swoje płócienne domki i wrócą do Bydgoszczy?**
Jeden z wielu.

Dlaczego nie w Bydgoszczy?

Nie jest dobrze, kiedy instytucje bydgoskie **pokrywają swoje zapotrzebowania gdzieindziej — poza Bydgoszczą.** Traci na tem miasto, słabnie jego życie gospodarcze.

Naprzykład ostatnio Zarząd Telefonów Bydgoskich rozesłał do wszystkich ulotki-prospekty, reklamujące bezpłatne zakładanie aparatów telefonicznych wszystkim nowozgłaszającym się abonentom. Bardzo to ładny pomysł i tylko na pochwałę zasługuje.

Ale, oglądając prospekt, pod napisem: „telefon przysparza klientów, zbliża i przyspiesza”, — spostrzegamy, że **druk prospektu dokonany został w warszawskich zakładach graficznych.** Dlaczego w Warszawie? Przecież w Bydgoszczy mamy **pierwszorzędne zakłady graficzne, które taką pracę napewno by nie gorzej wykonały?**

Miastu, z którego się żyje, trzeba coś dawać. Bo inaczej to miasto i jego mieszkańcy zubożeją jeszcze bardziej.

Brukselski „mysi królik”.



Na wystawie światowej w Brukseli odbył się oryginalny wybór „mysi-królika”, królem został 16-miesięczny Guy Azausa.

Po zgromadzeniach okręgowych.

„Zniszczyć partje polityczne!”

Głosy prasy z całego kraju.

Warszawa, 19. 8. (tel. wł.) Kapryśna pogoda psuła dotąd humory mieszkańcom Warszawy. Nawet wiadomość o „pomyślnych” wynikach zebrań kolegów wyborczych i o ustaleniu listy kandydatów na posłów nie zdołała wywołać radośniejszego nastroju.

Ale niepogoda też skończyć się musiała i zajaśniało słońce. Rzecz wprost nie do uwierzenia, że i w ub. niedzielę (dotąd w każdą niedzielę lało, jak z cebra), mieliśmy najcudowniejsze słońce.

Pierwsze wiece przedwyborcze.

Może też pogoda sprawiła, że pierwsze zebranie przedwyborcze na Pradze (przedmieście Warszawskie) nie cieszyło się frekwencją wiecowników. Bo też nie obiecywano ze strony sanacji kielbasy wyborczej, a na przynętę wstawiono do programu dział koncertowy.

Kampanja wyborcza więc ma się odbywać „sielsko-anielsko” przy śpiewie i muzyce.

Premjer Sławek był zdania, żeby „wybierać mężów zaufania miejscowej ludności”. Wypełniając wolę premjera sanacja w biednej robotniczej dzielnicy podmiejskiej na Pradze, wysunęła kandydaturę prezesa Lewjata p. Wierzbickiego, tak, jak w głodującym Kobryniu forytowano kandydaturę kartelowca p. Holyńskiego. Spełnia się znane powiedzenie o „właściwych ludziach, na właściwych miejscach”.

Drugą jaskółką kampanji przedwyborczej w stolicy jest rozlepienie na murach miasta apelu Zw. Żołnierzy I-go Korpusu Wschodniego, który w imię przelanej krwi na froncie wzywa kolegów do agitacji za masowym udziałem w wyborach. Lekkomysłna Warszawka jednak bardziej rozczuła się w komunikatach z olimpiady szachowej (czytaj „makabjady”, gdyż większość uczestniczących mistrzów — to żydzi) i martwi się, że „pewniak” Alechin jest zagrożony. Ale od czegoż jest prasa, żeby zainteresowanie wyborami spotęgowała. To też red. Stępczyński z „Kurjera Porannego”, który zdobył pierwsze miejsce kandydackie, rozpisuje się w zachwycie o zaletach nowej ordynacji wyborczej. Chwali mu się, że wdzięczność swoją umie jawnie okazać.

„Zniszczyć partje polityczne, aby żyła Polska”.

Na taki gest nie zdobył się dotąd drugi kandydat na posła red. Miedziński z „Gazety Polskiej”. Rzuca on jedynie następującą groźbę: „Zniszczyć doszczętnie partje polityczne, aby żyła Polska!” O listach kandydackich ani słówka.

„Czas” uważa, że sześciu utytułowanych arystokratów na listach wyborczych, to za mało. Może dlatego ma wątpliwości, czy nowi posłowie będą odpowiednio przygotowani do pracy w Sejmie, który stanowiąc ma prawa i wykonywać kontrolę nad działalnością rządu. „Można mieć wątpliwości, czytając nazwiska kandydatów — pisze „Czas” — czy większość z pośród nich to przygoto-

wanie i wyrobienie będzie posiadała”. Podobne wątpliwości wypowiada „Goniec Warszawski” uważając, że będzie to Sejm nietylko posłuszny, ale i słaby, bowiem zabraknie w nim wybitnych indywidualności, któreby swą pracą i my-

ślą oddziaływały na kierunek rządów. Tych wątpliwości nie podziela cenzor warszawski, który w całości skonfiskował artykuł w organie endeckim, krytykujący skład personalny i sposób wyborów kandydatów.

Nowe pomysły i nowi dygnitarze na widowni.

Nie przeszkadza, że wymieniony już raz „Czas” w kilka dni później takiemu Sejmowi daje tytuł „Sejmu Gospodarczego”. Co więcej — pod jego adresem wysuwa żądanie powołania do życia Ministerstwa Gospodarstwa Narodowego, które złożyłoby w jedno ministerjum resort przemysłu i handlu, rolnictwa i skarbu z wyłączeniem spraw budżetowych i administracji majątków państwowych, dla których powołaneby było specjalne ministerstwo. Kandydatów na nowych dygnitarzy z pośród swego grona konserwa ma wielu, podobnie, jak krakowski „IKC”, który domaga się mianowania dwóch nowych wiceministrów: dla marynarki wojennej i handlowej.

Stanowiska marszałków obu Izb prasa warszawska już skrętnie podzieliła.

Marszałkiem Sejmu ma zostać p. Sławek, a Senatu b. premjer p. Prystor (niektórzy chcieliby go widzieć ponownie w pałacu na Krakowskim Przedmieściu, jako premjera). Za poniesione zasługi b. marszałek Senatu, obecny wojewoda krakowski p. Raczkiwicz otrzymać ma tytuł kasztelana. Byłby on pierwszym wśród wojewodów o najwyższym szczeblu w hierarchji administracji państwowej. Nie zapomniano też o byłym marszałku Sejmu p. Świtalskim, którego fama polityczna chce widzieć na stanowisku wicepremiera dla spraw politycznych, drugim wicepremjerem dla spraw gospodarczych ma zostać b. minister p. Kwiatkowski, zwolennik nakręcania konjunktury gospodarczej.

Trzeci z pośród braci Jędrzejewiczów.

We wdzięcznej pamięci zachowuje Warszawa byłego premjera Jędrzejewicza i jego reformatorskie zasługi. To też przy zmianie rządu p. Sławka, co się ma stać zaraz po wyborach, prasa stołeczna rezerwuje dla niego stanowisko premjera. Zresztą rodzina Jędrzejewiczów sama nie daje zapominać o sobie; mamy już trzeciego dygnitarza Jędrzejewicza. Pan Jerzy Jędrzejewicz został mianowany cenzorem przy komisarjacie rządu m. Warszawy.

Szkoda, że znany feljtonista p. Zygmunt Nowakowski „zmarł” w krakowskim IKC, aby „odżył” w warszawskim „Czasie”, bo miałby wdzięczny temat: pomyśleć tylko, jak bogata jest Polska, która może mnożyć tyle nowych stanowisk i tylu dygnitarzy. Oto po wyborach ma powstać przy rządzie t. zw. Rada Gospodarcza, złożona z najwybitniejszych posłów i senatorów z byłym premjerem Bartlem na czele, która opinjować będzie w sprawach ogólnej gospodarki.

Dla uzupełnienia pokłosa politycznego z ub. tygodnia należy dodać, że w prasie niemieckiej nadal panuje przynębnienie z powodu klęski wyborczej. Niemcy, jak wiadomo pozostaną bez przedstawicielstwa parlamentarnego i skarżą się na „centralne czynniki” (?), które — rzekomo — nie dotrzymały danych Niemcom obietnic (jakich? — red.) Natomiast są radości ogarnęły Ukraińców, którzy są „pewni” 15 mandatów w b. Galicji Wschodniej. W tak pięknym nastroju organ Unda, „Dilo”, pisze nawet o dobrej woli w normalizacji stosun-

ków polsko-ukraińskich. W prasie żydowskiej burza trwa nadal. Żydzi nie mogą przeboleć klęski nalewkowskiej. Secesjoniści w dalszym ciągu gęsto się tłumaczą na lamach prasy sanacyjnej ze swego kroku.

Organ Ludowców „Zielony Sztandar” tak pisze o secesjonistach: „Zawiedli. Akuratnie w chwili, kiedy masa chłopska prowadzi ciężką i ofiarną walkę o swoje prawa obywatelskie. Oni, przywódcy, zdezertowali z szeregów. Poszli za mandatami, choćby kosztem rozbicia zjednoczenia frontu chłopskiego i wniesienia na wieś nanowo bratobójczych walk. Ciężką wzięli odpowiedzialność na swoje sumienia. Wiem nie przebaczy im tej dezercji”.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że prawie wszyscy secesjoniści, którzy zdołali uzyskać dalsze miejsca na listach, zrzekają się swych kandydatur, widząc beznadziejną sytuację dla siebie. (r)

Z KRAJU.

W Wielkich Piekarach obchodzone uroczystość 10-lecia koronacji obrazu Matki Boskiej Piekarskiej. Na uroczystość przybyło przeszło 80 tysięcy pątników zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Przybył również wojewoda śląski dr. Grażyński oraz biskup sufragan Bromboszcz.

Katowice budują nowe bloki mieszkalne. Na ostatnim posiedzeniu magistratu m. Katowic, odbytem pod przewodnictwem prezydenta miasta Kocura, uchwalono wybudować dalszych 5 bloków domów mieszkalnych. Koszt budowy wyniesie 710.000 złotych.

Przywódca Ludowców w Małopolsce, Jankó Bojko, ze względu na swój podeszły wiek w liście otwartym pożegnał się z chłopami i zapowiedział zupełne wycofanie się z życia politycznego. Z tych samych względów usunął się również z życia politycznego Tomasz Nocznicki.

Szkody powstałe na Wołyniu, wskutek gradobicia wynoszą przeszło 2 miliony złotych.

W Tarnowie uległa zatruciu rodzina Dąbrowskich, składająca się z matki i dwojga nieletnich dzieci. Objawy zatrucia wystąpiły po spożyciu klósek.

16 milionów kopert w robocie. Trzy największe fabryki kopert w Polsce — w Poznaniu, Lwowie i Warszawie otrzymały od generalnego komisarza wyborczego obustalunek terminowy na 16 milionów kopert szarego koloru.

Powrót O.O. Jezuitów na Pomorze. Kościół pojezuicki w Grudziądzu, który od kilkunastu lat był pozbawiony własnych gospodarzy, znajdzie obecnie należytą opiekę. Z dniem 1-ym sierpnia przejeżdżają O.O. Jezuitów, którzy na stałe osiedlą się w Grudziądzu.

OTYŁOŚĆ osłabia serce

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest złą przemianą materji albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych. Ziola Magistra Wolskiego „DEGROSA” zawiera jed organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yabanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Sposuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej diety. Ziola ze znak. ochr. „Degrosa” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórca Magister E. Wolski, Warszawa, ul. Ziola 14/1.

Zuchwały napad.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.). Zuchwałego napadu dokonali nieznanymi sprawcy na mieszkanie właściciela dorożek samochodowych niej. Kluzę, zamieszkałego przy ul. Pańskiej.

Bandyci podstępnie dostali się do mieszkania i steryzowali domowników rozpoczęli rabunkową gospodarkę. Zrabowali oni 1.500 zł w gotówce i biżuterję, wartości około 3.000 zł.

Dochodzenia prowadzi policja śledcza. (r).

Śmierć harcerza w falach jeziora

Kościerzyna. Bawiący w obozie inżynierskim na Kaszubach podharcemistrz Jan Kistowski z Rawicza utonął podczas kąpieli na jeziorze Karpno pod Lipuszem (pow. kościerski) na oczach licznych harcerzy, znajdujących się na brzegu. Kistowskiego natychmiast wydobyto i mimo usilnych zabiegów nie zdołano przywrócić do życia. Zwłoki zostaną przewiezione do Rawicza.

Rokowania polsko-gdańskie.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy delegacja senatu gdańskiego, celem kontynuowania rokowań w sprawie całkowitej likwidacji zatargu celnego.

W kołach gospodarczych podnoszą, że w wielu dziedzinach naszego handlu czasowe ograniczenie wymiany towarowej z Gdańskiem miało nieoczekiwane skutki. Oto np. wobec powstrzymania przywozu z Gdańska margaryny, która pokrywa zapotrzebowanie krajowe konsumpcji w 2/3 nastąpił prawdziwy przewrót na rynku nabiałowym. Wzrosło spożycie masła, co pociągnęło za sobą podniesienie się cen o blisko 30%. (r).



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Drogerje:

Drogerja „Flora”, Gdańska 35. Perfumy, mydła, kosmetyki.

Gdzie i co kupić?

H. Kaszubowski S.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 12.50, 14.05, 15.35, 17.56, 18.26, 21.26 (tranzycyjny), 23.15.
 Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.30, 3.29, 5.20, 7.54, 10.12, 12.33, 13.06, 13.15, 17.15, 19.45, 20.00. Do Rykowa: 16.10, 20.30 (od 15/V do 11/X).
 Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15.20.
 Nakło—Piła: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzycyjny), 14.45, 18.49.
 Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 12.45, 16.20, 21.45.
 Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.36, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.
 Wągrowiec—Poznań: 5.06, 10.40, 13.30, 18.35.
 Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

Z M A R L I.

S. p. Władysław Posłuszny, lat 62, w Gnieźnie.

S. p. Marja z Kurnatowskich Romanowa Komierowska, w Komierowie.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 20 SIERPANIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Muzyka taneczna. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Muzyka. 13.30: Z rynku pracy. 15.15: Przegląd giełdowy. 15.25: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30: Muzyka lekka. 16.15: Koncert solistów. 16.50: „Pamiętniki kwe-szarza” Chodźki. 17.00: „Od gawoty do foxtrotta” - koncert. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Skrzynka techniczna. 18.45: Fantazje operetkowe. 19.30: Recital śpiewaczy. 20.00: Pogadanka rolnicza. 20.10: Koncert. 20.45: Dziennik wieczorny. 21.00: Lekka audycja muzyczna. 21.30: Koncert orkiestry. 22.30: Wiadomości sportowe. 22.40: Koncert orkiestry.

TORUŃ. 6.30: Tr. z Warszawy i Katowic. 8.20: Odczytanie programu na dzień bież. 8.25: Wskazówki praktyczne. 8.30: Przerwa. 11.57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 13.35: Przerwa. 15.15: Przegląd giełdowy. 15.25: Tr. z Warszawy. 16.15: Tr. z Poznania, Warszawy

Wilna i Krakowa. 18.30: „Bunt przeciw radzie toruńskiej w roku 1523” - odczyt z cyklu: „Z przeszłości Torunia” wygł. mgr. Stanisław Wałęga. 18.45: „Kacik młodych śpiewaków”. Pieśni w wyk. Elżbiety Marolewskiej-Dejowskiej. Przy fortep. Irena Kurpisz-Stefanowa. 19.04: Frontem do morza. 19.05: Zapowiedź programu na dzień nast. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Tr. z Warszawy. 20.00: „Pożary leśne”, pogadanka rolnicza. 20.10: Tr. z Warszawy i Poznania. 22.36: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.40: Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19.00: Moskwa (WCSPS). „Piękna Helena”, operetka Offenbacha. Hamburg. „Obrazki z podróży” - koncert marynarki woj. Sztutgart. Muzyka taneczna. 20.00: Anglja (Nat. Progr.). Koncert z Queens Hallu. Oslo. Koncert radjoork. Stockholm. Koncert pośw. utworom Haendla. Kolonia. Wesoła muzyka wieczorna. 21.00: Anglja (Reg. Progr.). Koncert radjoorkiestry. Wiedeń. Festiwal salzburski. Rzym. Koncert solistów. 23.00: Koenigswusterhausen. Muzyka kamer. Kopenhaga. Muzyka taneczna. 24.00: Sztutgart. Koncert nocny.

List z Grünau.

Na olimpijskiej próbie generalnej wioślarzy w Grünau.

Wrażenia z pierwszych dwóch dni międzynarodowych regat o mistrzostwo Europy.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Berlin-Grünau, sobota 17 sierpnia na torze regatowym.

Technika a wioślarstwo.

— Czy panowie jesteście gotowi? — takie są słowa startera wypowiedziane w chwili przed rozpoczęciem każdego biegu na słynnym torze regatowym w Grünau. A potem pada krótka komenda: — naprzód!

Rzecz jasna. Starter nie jest w stanie natężyć swego głosu do tego stopnia, ażeby zgromadzona na trybunach przy mecie kilk tysięczna publiczność, w oddaleniu dwóch kilometrów, mogła go usłyszeć. Już pierwsza bezsensowna próba w tym kierunku musiała



Szwajcar Eugen Studach, groźny rywal Verey'a, zajął w finale jedynek mistrzostw Europy drugie miejsce (za Polską).

aby się skończyć conajmniej porządną chrypką.

— Meine Herren, sind Sie bereit? — los!! — słowa te powtarzają się tak często, że wbijają się poprostu w naszą mózgowicę. Słyszymy je wszyscy na trybunach doskonale, bardzo wyraźnie, jakby start łodzi wyścigowych odbywał się tuż przed nami. Otóż najnowsze zdobycze techniki radiowej pozwalają nam przeżywać moment startu zawodników i aczkolwiek narazie okiem nie są dla nas osiągalni, to już dreszczyk emocji bierze nas. Od tej chwili oczekujemy zawodników z wzrastającym napięciem, a gdy zjawiają się na widnokręgu i już blisko są mecie, siła emocji publiczności dochodzi do zenitu.

Trzy wielkie głośniki telefunkenowskie, każdy w formie monstrualnego grzyba, ustawione przed wielką trybuną, umożliwiają przeżywanie momentu startu. I dziwić się tylko należy, że Niemcy, bądź co bądź znakomici organizatorzy, nie ustawili przed trybuną wielkiego aparatu telewizyjnego, celem naocznego zademonstrowania publiczności pierwszych etapów wyścigów. Na wielkiej wystawie radiowej przy Kaiserdamm bowiem urządzone specjalną dzielnicę telewizyjną „Fernsehstrasse”, gdzie pokazuje się na odległość obrazki z ulic i placów Berlina i okolicy.

Co jeszcze jest frapujące tu na torze regatowym? To owe łodzie motorowe, na których urządzono krótkofalowe stacje radiowe. Na przodzie i w tyle łodzi ustawiono dwa maszty, połączone ze sobą drutami. Pływające te stacje nadawcze jadą za łodziami wyścigowymi i dokładnie informują publiczność — drogą przez stację odbiorczą i głośniki — o stanie wyścigów do 1200 metrów. Najnowsze zdobycze techniki zatem również są na usługach wioślarstwa.

Elita wioślarzy trzynastu narodów Europy. Już przed tygodniem zawitali do stolicy Niemiec najlepsi zawodnicy różnych krajów Europy, celem zapoznania się z terenem regatowym i odbycia na wodach „długiego jeziora” w Grünau koniecznego treningu. Mimo bezustannego, codziennego deszczu trenowali zawzięcie. Zawodnicy zdają sobie bowiem sprawę, że chodzi o wysoką stawkę. Osiągnięcie palmy pierwszeństwa na tegorocznych regatach międzynarodowych, to nieleża ciężko okupiony sukces.

Z 23 państw, będących członkami Międzynarodowej Federacji Wioślarzy „Fisv”, reprezentowanych jest 13. Nie zjawili się wioślarze zamorscy z Stanów Zjednoczonych, Japonii, Brazylii, Argentyni, a ponadto brak Portugalii, Rumunii, Grecji, Egiptu, Turcji i Szwecji. Poza tem reprezentowane są wszystkie państwa kontynentu uropejskiego, stanowiąc naprawdę elitę wioślarstwa. W liczbie najsilniejszych konkurentów stanęli Szwajcarzy, Włochy, Węgrzy i Francja. Wysoką klasę reprezentują

również Niemcy. A Polska? Ma przedewszystkiem swego czołowego wioślarza w osobie Rogera Verey'a, eks-mistrza i wicemistrza Europy w jedynkach. W dobrej formie znajdują się także Ustupski oraz Kobylński i Bożuchowski. Bardzo pociesającym objawem jest fakt, że w porównaniu z zeszłorocznymi regatami międzynarodowymi liczba startujących załóg podniosła się z 54 na 61. Znamienne jest także, że zeszłorocznymi mistrzowie Europy przeważnie pokonani zostali na regatach o mistrzostwa poszczególnych państw przez młodszych wioślarzy. Dużo startuje do mistrzostw Europy ludzie młodzi, pełni zapału, a dotychczas nieznanymi na arenie międzynarodowej.

Tu na torze regatowym w Grünau odbywa się niejako

próba generalna olimpiady wioślarskiej.

Na tym torze bowiem rozegrane zostaną w roku następnym zawody olimpijskie. Już teraz wybudowano nową wspaniałą trybunę dla publiczności, niezwykle maszyną o konstrukcji żelaznej. Długość wynosi 110 metrów, a miejsca jest dla 5000 osób. Wybudowano trybunę w oddaleniu kilkunastu metrów od brzegu jeziora, tak, że pomiędzy torze regatowym a trybuną znajduje się kilka tysięcy miejsc stojących. Wspaniałą jest widok z trybuny: na przeciwnym brzegu jeziora ponad piękną zielenią lasów unosi się wzgórze Müggelberga, podnosząc urok ziemi brandenburskiej.

Mimo, że ceny wstępu są bardzo „solone” — lepsze miejsce stojące kosztuje 2,70

marek, gorsze 2,10 RM — już w pierwszych dwóch dniach przedbiegów znalazło się kilka tysięcy publiczności. Oczywiście, wszędzie znajdziesz Bydgoszczan. W pierwszym rzędzie wymienić należy p. dyr. Czajkowski, prezesa BTW oraz lekarza-dentysty p. dr. Jabłonińskiego, dodających otuchy i zagrzewających do zwycięstwa naszych zawodników. I takich potrzeba! Tylko, że bez naszej polskiej czystej, znowu nie tak „einfach”. Do Berlina przybył wczoraj także p. prezydent miasta Barciszewski, ale czy na regaty — niewiadomo.

„Starsi” panowie.

Wioślarstwo niemieckie ma swoje wielkie tradycje. Nie trzeba sięgać do jego historii. Wyraźnie wskazuje na to wielka liczba „starszych” panów o siwiuteńkich włosach, lub zgola pozbawionych włosów (jak trudno doprawdy o tem pisać przy świetle własnego księżyca!), o pomarszczonych twarzach, wszędzie krzątających się w czapeczkach klubowych. Niejeden z nich pod koniec ubiegłego stulecia siedział w łodzi wyścigowej i brał udział w regatach. Przed regatami ósemka, złożona z ośmiu „starszych” panów, wśród których znajdował się emerytowany prezes rejencji Pauli i prezydent „Fisy” Forioni z młodzieńczym zapałem wsiadli do łodzi i odbyli lustrację toru regatowego. I w starym piecu... — duch sportowy nie wygasa...

Na trybunach komentuje się jeszcze żywo straszny nieszczęśliwy wypadek, jakiemu uległ Włoch Antonio Offredi, podczas treningu. Doprawdy był to wypadek bardzo

tragiczny: skutek karambolu łodzi wielki kawał drzewa przebił pod kolanem nogę Włocha. Drzewo to wyszło na wylot i utkwilo tak mocno, że niemożliwością było drzewo wyciągnąć z nogi. Na straszny ten widok trzech wioślarzy zemlało (podobno i jeden z lekarzy), zaś Włoch, ofiara tego wypadku, ani na chwilę nie stracił przytomności. Dopiero po przewiezieniu do szpitala drogą operacji, udało się drzewo wyciągnąć. Czy wielki był ból Włocha? Jak sam twierdzi, największym bólem i prawdziwą tragedją dla niego przytem jest niemożność startowania do mistrzostw Europy. Włoch już powraca do zdrowia, a w jego miejsce startował dwukrotnie prezes wioślarskiego Związku Towarzystw Wioślarskich 46-letni dr. Giovanetti, ale niestety — bez powodzenia. W każdym bądź razie „starszy” pan ratował sytuację, tak jak tylko mógł.

Pierwsza próba

na drodze do osiągnięcia mistrzostw europejskich wypadła dla nas zadowalająco. Kolosalne zwycięstwa odniosły we wszystkich przedbiegach osady niemieckie. Już w pierwszym dniu Niemcy weszli do finału i z prawdziwym zadowoleniem przyglądali się w drugim dniu regat wyścigom w biegach pocieszenia. Nadzwyczajnym stylem zwyciężyła bezkonkurencyjna czwórka z Zurychu. Szwajcarzy wogóle są faworytami publiczności. Poza tem Włosi. Rozczarowali zupełnie Węgrzy, Czesi, Jugosławia, stabsi są także Francuzi. Na szarym końcu — ach tak bardzo dalekim — znajdują się Hiszpani. „Wyblakłe kanarki” (jadące w złotych trykotach) myślą więcej o miłości, niż o sporcie wodnym i dlatego zupełnie zawiodły. O tej płomiennej miłości hiszpańskiej, niejedną Bydgoszczanką, podczas międzynarodowych regat w Bydgoszczy, mogłaby nam tyle powiedzieć, co obecnie Berlinianka.

Dobry materiał polskich zawodników.

Z kimkolwiek z zagranicznych przedstawicieli świata wioślarskiego rozmawiałem o naszych wioślarzach, każdy uznał grupę polską za najbardziej zdyscyplinowaną i chwalił dobry materiał ludzki. O Verey tu wszędzie głośno. Świetnie i z niezwykłą łatwością pokonał dobrego Austriaka Hasenöhla oraz Włocha Tuzi. Nadzwyczajne było także zwycięstwo dwójki polskiej: Verey i Ustupski. Były to w pierwszym dniu dwa wspaniałe zwycięstwa, zakwalifikujące nas do finału. Wobec tego, iż tylko sześć łodzi zgłosiło się do biegu w dwójkach z sternikiem, przedbiegów w tej grupie nie było, tak, że osada 04 Poznań startuje dopiero w niedzielę.

Do biegów pocieszenia w drugim dniu regat startowały dwie łodzie polskie, a mianowicie: dwójka Kobylński i Bożuchowski. Od początku Polacy prowadzili, trzymając się dzielnie do finisu. Walka była bardzo zacięta między Włochami, Jugosławją i Danją. Jako pierwsi dobił do mecie Włochy w czasie 8:15,8, Polska 8:19,6, Jugosławia 8:21,4, a Danja 8:25,3. W ten sposób trzy łodzie polskie weszły do finału. Czwórka polska niestety znalazła się na trzecim miejscu za Austrią i Belgią. Ogólnie w przedbiegach lepiej wyszliśmy od Czechów, Belgów, Jugosłowian i Hiszpanów.

Uwzględniając warunki, w jakich pracują nasi wioślarze, stwierdzić trzeba, że jest to materiał niezły. Gdyby polscy zawodnicy mieli tak, jak inne załogi, trenera zagranicznego, niewątpliwie zajęliby pierwsze miejsca. Komitet Olimpijski nie powinien szczędzić pieniędzy, ażeby ściągnąć trenera angielskiego do Polski. Doczekamy się wówczas, że na olimpiadzie berlińskiej Verey okaże się najlepszym skulerm światła, drugim Pearcem, ale i reszta zawodników polskich zdobędzie zaszczytne miejsca.

Wkońcu BTW. na pocieszenie: taka ósemka jak Wasza, pokonałaby ósemki Jugosławii, Czechosłowacji, Belgii, Holandji i Francji, a niewątpliwie uplasowałaby się na czwartym miejscu. I jeszcze jedno: organizacja regat bydgoskich w niczem nie ustępuje sprawniej organizacji regat w Grünau. Przygotowujemy się do olimpiady wioślarskiej!

— Czy Panowie jesteście gotowi?...

Al. Kiedrowski.



Urządzenia regatowe na torze olimpijskim w Grünau pod Berlinem. Na przodzie ósemka Francji (drużyna narodowa), która zajęła w finale ósemek mistrzostw Europy trzecie miejsce (przed Niemcami).

Policja bydgoska ujęła dwóch dalszych zbiegów z więzienia w Koronowie.

Jeszcze tylko 5 uciekinierów korzysta z tymczasowej wolności.

Pościg za więźniami, zbiegłymi z zakładu karnego w Koronowie, trwa w dalszym ciągu.

W sobotę — jak już donosiliśmy — udało się ująć trzech najniebezpieczniejszych przestępców.

Poza tem w sobotę w Cierpicach pod Toruniem zostali ujęci dwaj dalsi uciekinierzy, a mianowicie: Piotr Jothe, który był skazany na 5 i pół lat więzienia za kradzież oraz Jan Napieralski (półtora roku więzienia za kradzież z rozbojem). Zostali oni ujęci na terenie leśnictwa w Cierpicach dzięki współudziałowi w obławie kilku leśników, którzy wskazali zbiegów policji z posterunku p. p. w Podgórzu.

Jeden ze zbiegłych więźniów — Jotha — ubrany był w odzienie cywilne, które skompletował sobie przez kradzież i obdarcie stracha na wróble.

Na wolności znajduje się jeszcze 5 zbiegów, którzy według otrzymanych relacji znajdują się w okolicach boiów tucholskich.

Uwieńczona dotychczasowymi sukcesami akcja pościgowa trwa i należy wkrótce spodziewać całkowitego zlikwidowania szajki uciekinierów.

Sędzia: — Czy oskarżony nie więcej nie potrafi tylko się włamywać?

Oskarżony: — O nie, ja się też już raz wylamałem.



Fot. Janusz Czarnecki.

Ogólnopolskie regaty żeglarskie w Augustowie.

Augustów. Na jeziorze Białem pod Augustowem odbyły się ogólnopolskie związkowe regaty żeglarskie, organizowane przez Yacht-Klub R. P. Startowały jachty od 5 do 15 mtr. kw. żagla w różnych kategoriach wyścigów.

W klasie „V” 5 mtr. kw. żagla startowało 9 jachtów. Pierwsze miejsce uzyskał jacht „Swist” (Yacht-Klub R. P.) pod sterem Mieczysława Rocka, 2) „Waśka” (Ofic. Yacht-Klub) pod sterem jedynej startującej w regatach kobiety inż. Turskiej.

W klasie „S” 10 mtr. kw. żagla startowało 14 jachtów. 1) Wolff (AZS) na jachcie „Wilk”, 2) Zaleski (Yacht-Klub), 3) Rock.

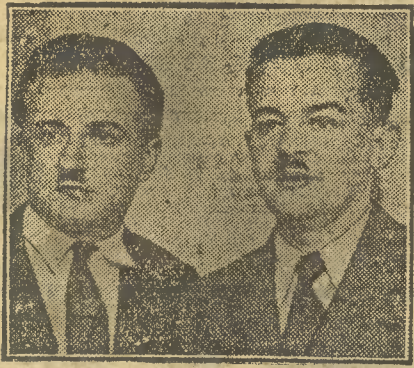
W klasie „H” 15 mtr. kw. żagla pierwsze miejsce zajął Lange (Yacht-Klub).

Ogółem startowały 33 jachty, należące do warszawskich klubów: Oficerski Yacht-Klub, Yacht-Klub R. P., A. Z. S. i W. T. W. Na starcie zebrała się elita polskiego żeglarstwa. Regaty odbyły się przy sprzyjającej pogodzie.

Trzy razy po sto tysięcy.

Trzy stutysięczne wygrane, które wylosowano 16 bm., jako w ostatnim dniu ciągnięcia III-ej klasy Loterii Państwowej, padły w kolekturach warszawskich na/n-ry: 103052, 59861 i 35922.

Na załączonej fotografii widzimy dwóch kolegów, mechaników z zawodu, którzy nabyli do spółki jedną z ćwiartek n-ru 103052 — pp. Jeżaka i Rajmana.



Obecnie wchodzimy w okres IV-tej klasy, w której główna wygrana — jak wiadomo — wynosi milion złotych. Ale ci nawet, którzy nic w tej klasie nie wygra, powinni skrzętnie zachować swój los, gdyż uprawnia on do wzięcia udziału w dodatkowym bezpłatnym ciągnięciu gwiazdkowym, które odbędzie się 20 grudnia r. b.

Sokół żeński.

Dzisiaj ćwiczenia młodzieży oddz. I o godz. 7. Ćwiczenia młodzieży oddz. II o godz. 5 w szkole przy ul. Konarskiego.

Kierownictwo.

Krwawa sekta.

Na kresach wschodnich, przeważnie na Polesiu, w powiatach: Sarnieńskim, Stolińskim i Luninieckim, od dłuższego czasu daje się zauważyć silny ruch sekciarski t. zw. **sektę sionistów**. Założycielem tej sekty jest niejaki Jan Muraszko, który wspólnie z **Olga Kirilczuk** t. zw. „matką sionu” szerzy swe poglądy sekciarskie wśród tamtejszej wiejskiej ludności prawosławnej. Sekciarze dokonywali krwawych ceremonii, które nazywali „zdejmwaniem siedmiu pieczęci”. Muraszko, otoczony 12-tu „apostolami”, **wycinał brzytwa płaty skóry Oldze Kirilczuk**, pogrążonej w śnie kateleptycznym. Spływająca przytem krew zbierano do butelek, jako lekarstwo, skuteczne na wszelkie cierpienia. W czasie tych krwawych obrzędów Olga Kirilczuk miewała „objawienia”, przyjmowane z zachwytem przez sekciarzy. Obrzędy te miały na celu zbawienie grzesznej ludzkości. Gdy o występach sekciarzy dowiedziały się władze, Muraszkę, Olgę Kirilczuk i szereg „apostolów” **sektę aresztowano i umieszczono** (do rozprawy sądowej) **w zakładzie dla obłąkanych**.

Ten niezwykle proces będzie wkrótce rozpatrywany przez Piński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Brześciu n/Bugiem.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„NA FALI WSPOMNIENIA” w „APOLLO”.
Garry Cooper, Fay Wray.

Talent Gaary Cooper'a stara się wytwórnia jak i reżyserzy wyzyskać możliwie w każdym kierunku. Czem on już nie był na ekranie i zawsze zyskiwał uznanie za swe kreacje. Sukcesem niemal była rola jego we wczorajszej premjerze p. t. „Na fali wspomnień”, w mocno narysowanym fragmencie z życia mieszczańskiego z przed 35 laty. Dentysta (Garry Cooper) ma dokonać operacji wyjęcia zęba na swym byłym rywalu, który mu zabrał ukochaną. Z zemsty powziął zamiar otrucia narkozą znenawidzonego rywala. Uczynić to chciał pod naporem wspomnień z minionych lat, kiedy obaj konkurowali. Dopiero widok upadłej moralnie żony wroga odwrócił go od zbrodniczego przedsięwzięcia. Uczuciami swymi wrócił do żony, która naprawdę już pokochała. Dramat ten, początkowo zaczynający się banalnie, w dalszej akcji rozwija się i przeobraża w niezwykle ciekawe niespodzianki życiowe. Reżyserja bardzo umiejętna, nie przeoczyła nic ze szczegółów egzystencji dawnego społeczeństwa. Nawet w ubiorach, rozywkach i upodobaniach ówczesnych ludzi mniej lub więcej zamożnych. Akcja jednolita, sceny ściśle powiązane z sobą, a gra Garry Cooper'a oraz Fay Wray głęboko pojęta, uwypukla charakteru ludzi, pragnących szczęścia małżeńskiego. Program uzupełnia tygodnik Pata i dwie wesołe pomysłowe kreskówki.

INSPEKCJA ARESZTU.

Inspektor: — Co robi aresztant, gdy ma ciemnicę?
Dyrektor: — Nic, panie inspektorze.
Inspektor: — No to w porządku. Od dzisiaj będą wywoływać zdjęcia.

Egzystencja wielu mleczarni zagrożona.

Zjazd mleczarzy z całej Polski, obradujący w Bydgoszczy, potępia szkodliwy etatyzm.

Cena masła zwyżkuje, eksport nie popłaca!

(n) Przy licznych udziałach zainteresowanych odbyła się dnia 17 sierpnia w Bydgoszczy ogólna konferencja właścicieli i dzierżawców mleczarni.

Zebrał zwołał zarząd pomorskiego Związku Mleczarskiego (Milchwirtschaftlicher Verband), mającego swą siedzibę w Bydgoszczy. W obradach uczestniczyli także członkowie Związku prywatnych mleczarni na Pomorzu (głównym referentem był p. Jan Jędrzejczak), tudzież przedstawiciele centrali poznańskiej Zjednoczenia Mleczarskiego na Polskę zachodnią, delegaci Śląskiego Związku Mleczarskiego i fachowcy z województwa warszawskiego.

Obradami kierował p. Wyrsch z Gralewa, pow. chojnickiego.

Chodziło o wydanie opinii o projekcie rządowym, dotyczącym koncesjonowania mleczarni i nadzoru nad przetworami, cenami i zbytem. Projektowana ustawa godzi w egzystencję wielu, nawet najwzrostlejszych prowadzonych mleczarni, gdyż upoważnia ministerstwo rolnictwa do

likwidacji zakładów w tych ośrodkach, które Izba Rolnicza wskazała jako zbędne. Wszystkie istniejące mleczarnie muszą zabiegać o zezwolenie na dalsze prowadzenie swoich zakładów przemysłowych u zarządów izb rolniczych swego okręgu.

Wszyscy mleczarze jednomyślnie potępił projekt jako zamach biurokracji na wolność procederowa, zagwarantowaną ustawą przemysłową. Mleczarnie są zakładami przemysłowo-handlowymi i uzależnione od rolnictwa być nie chcą. Nadzór ze strony władz przemysłowych jest wystarczający.

Organizacje mleczarskie wystąpią z odpowiednimi wnioskami do władz o ochronę zawodu przed czynnikami niepowołanymi.

Na konferencji poruszono też sprawę eksportu masła. Wobec zwyżki cen na rynku wewnętrznym, wywóz masła do Anglii zaczyna się nie opłacać, zaś do Niemiec o wywozie (wobec zamrożenia wierzytelności) nawet mleczarze niemieccy na pograniczu słyszeć nie chcą.

STATNIE WIADOMOSCI

Korespondent PAT'a wydany z Moskwy.

Moskwa, 19. 8. (PAT) Korespondent moskiewski Polskiej Agencji Telegraficznej i „Gazety Polskiej” Jan Otmar Berson otrzymał w niedzielę wieczorem od komisarjatu spraw wewnętrznych nakaz opuszczenia granic Z. S. R. R. w ciągu 3 dni.

Jako powód wydalenia podane zostały korespondencje pana Otmar Bersona, zamieszczone w „Gazecie Polskiej”.

Wybuch wojny włosko-abisyńskiej nieukniony.

Paryż, 19. 8. (PAT) Korespondent Havasa donosi z Rzymu, że **zdziwienie, jakie okazują koła włoskie wobec wyniku konferencji paryskiej**, wywołane jest przez fakt, że narady mogły być przerwane tak szybko. Komunikat, wydany wieczorem, zawiadamia, że **nie zdołano znaleźć nawet podstawy dyskusji** i oznacza to, że nie należy mieć żadnych nadziei na wynik rozmów prowadzonych przez dyplomację. Przemówienie wygłoszone wczoraj przez Mussoliniego w Benewencie wobec żołnierzy z dywizji 28 października, wyjeżdżających do Afryki, może być uważane jako odpowiedź na rozmowy paryskie. **„Pójdziecie naprzód — mówił Mussolini — i zrobicie wszystko, co wam będzie nakazane”**.

Straszny wypadek na manewrach.

Pod Luckiem utopiło się 8 ulanów.

Radio berlińskie rozgłosiło w sobotę wieczorem wiadomość o zatonięciu podczas przeprawy przez Styr **ośmiu ulanów**.

Polska agencja telegraficzna do tej pory nie wydała żadnego komunikatu o tem nieszczęściu.

Katastrofa na przejeździe kolejowym pod Trzemesznem.

Mogilno. Na torze kolejowym Mogilno—Gniezno w pobliżu maj. Rudki zdarzyła się katastrofa.

Przez tor przejeżdżał parokonnym wozem, naładowanym żelazem Józef Łukasik z Włocławka. Woźnica zjechał wozem z podkładów, skutkiem czego koła wozu ugrzęzły między szynami, przyczem zepsuło się jedno z kół. Łukasik nie mogąc sobie poradzić, posłał po drugą parę koni. Jednakże, gdy zamierzano przystąpić do wyciągnięcia

wozu, zauważono zbliżający się z jednej strony pociąg pociąg towarowy. Nie tracąc przytomności, woźnica w ostatnim jeszcze momencie zdołał wyprząc konie, pozostawiając na torze sam wóz.

Podczas, gdy maszynista pociągu pociągniętego na widok przeszkody zdołał lokomotywę zahamować, pociąg towarowy uderzył w wóz z całym impetem, odrzucając go w bok i druzgocząc go.

Wściekły pies pokąsał 5 osób.

Wywiadowca zabija niebezpieczne zwierzę.

Inowrocław. W ub. sobotę, o godz. 14 pojawił się na ulicy Poznańskiej w Inowrocławiu wściekły pies, który rzucił się na przechodniów. Na ulicy powstała wielka panika, ludzie zaczęli uciekać przed niebezpiecznym zwierzęciem.

W pewnym momencie pies wpadł do jednej z sien domów, gdzie bawiły się dzieci, które pokąsał. Na całe szczęście szedł w tym czasie, zupełnie zresztą przypadkowo wywiadowca służby śledczej p. Gramza, który widząc co się dzieje, pobiegł za psem do sieni i zastrzelił go tam, zapobiegając w ten sposób dalszemu nieszczęściu pokąszenia jadowitego ludzi. Pokąszeni zostali: **Jaźwierski Walenty**, 45 lat, — (Św. Krzyska 9) w rękę, **Woda Roman**, lat 8 (Poznańska 59) w policzek, **Lewicka**

Regina, lat 8 (Staszica 20) w rękę, **Galent Franciszek**, lat 6 (Cmentarna 5) w rękę i **Zyk Edward**, lat 14 (Poznańska 13) w rękę.

Wymienionych odstawił p. Gramza do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie nieszczęśliwym zaaplikowano zastrzyki.

POKOLEL

— Jak doszło do bijatyki między tymi dwoma?

— To było tak. Najpierw Ściwiarski naruszył honor Szulca, a potem Szulc uszy Ściwiarskiego.

— Czy mogę co zrobić dla uspokojenia łaskawej pani?

— Tak, pozostaw mnie pan samą.

Życia towarzysztw.

Poniedziałek, 19 sierpnia.

Godz. 19,00: Związek Niższych Funkcjonariuszów - Pracowników Państw. R. P. koło Bydgoszcz. Na zarządzenie głównego związku w Warszawie, zebranie organizacyjne w lokalu zebrania, ul. Poznańska 34. Z powodu przyjazdu prezesa głównego zarządu p. Mozgala i bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna. Zaprasza się również sympatyków.

Godz. 19,30: Sokół V, sekcja żeńska. Zebranie plenarne w salce p. Dzierżyńskiego. Dnia 20 bm. o godz. 19 ćwiczenia w sali gimn. przy ul. Kordeckiego. Obecność wszystkich ćwiczących konieczna.

Godz. 20,00: Bydgoski Klub Mandolinistów. Zebranie w lokalu klubowym. Zebranie zarządu o godz. 19. Ważne sprawy.

— Tow. śpiewu „Dzwon”. Lekcja śpiewu w szkole św. Trójcy, ul. Kordeckiego. Nowy dyrygent. Tamże przyjmowanie nowych członków.

— Tow. oświat. „Lech”. Zebranie plenarne w lokalu p. Mellera, pl. Piastowski. Referat.

Wtorek, 20 sierpnia.

Godz. 19,00: Zw. Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914-19 koło kolejarzy. Nadzwyczajne zebranie w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta.

Gielda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 17 sierpnia 1935 r.

	ceną transakcyjną	ceną orientacyjną
Żyto 15 ton	zł 10,20	10,00— 10,25

Usposob. spokojne.

Pszonica eksportowa	zł	
Pszonica standart	zł	13,25— 13,75

Usposob. spokojne

Jęczm. brow.	zł	
Jęczm. jednolity	zł	13,25— 13,75
Jęczm. zbiorowy 20 t. 13	zł	13,30 12,50— 13,00
Jęczm. zimowy	zł	—

Usposob. stałsze

Owies	zł	11,25— 11,75
-----------------	----	--------------

Usposob. spokojne

Mąka żyt. 55% wł. worka zł	18,75— 19,25
Mąka żyt. 65% wł. worka zł	17,50— 17,75
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł	13,25— 13,75
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł	14,25— 14,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł	11,25— 11,75

Usposob. spokojne

Mąka psz. I A. wł. w. zł	25,50— 27,50
Mąka psz. I B. wł. w. zł	24,00— 25,00
Mąka psz. I C. wł. w. zł	23,25— 24,25
Mąka psz. I D. wł. w. zł	22,25— 23,25
Mąka psz. I E. wł. w. zł	21,25— 22,25
Mąka psz. II A. wł. w. zł	19,50— 20,50
Mąka psz. II B. wł. w. zł	19,00— 20,00
Mąka psz. II D. wł. w. zł	17,75— 18,75
Mąka psz. II F. wł. w. zł	13,50— 14,00
Mąka psz. III A. wł. w. zł	12,75— 13,75
Mąka psz. III B. wł. w. zł	11,50— 12,00
Mąka psz. razowa wł. w. zł	16,00— 16,50

Usposob. spokojne

Otręby żytn. stand. zł	7,00— 7,50
------------------------	------------

Otręby psz. miłkie	zł	7,50— 8,25
------------------------------	----	------------

Otręby pszenne średnie	zł	7,00— 7,50
----------------------------------	----	------------

Otręby pszenne grube	zł	7,25— 8,00
--------------------------------	----	------------

Otręby jęczmienne	zł	9,00— 9,50
-----------------------------	----	------------

Rzepak zim. bez worka zł	27,00— 29,00
--------------------------	--------------

Rzepak zimowy	zł	26,00— 28,00
-------------------------	----	--------------

Mak niebieski	zł	34,00— 36,00
-------------------------	----	--------------

Gorzycza	zł	30,00— 32,00
--------------------	----	--------------

Siemie lniane	zł	28,00— 30,00
-------------------------	----	--------------

Groch Wiktorja	zł	25,00— 27,00
--------------------------	----	--------------

Groch Folgera	zł	20,00— 22,00
-------------------------	----	--------------

Ziemiaki jad. pomors. zł	—
--------------------------	---

Ziemiaki jad. nadnotec. zł	—
----------------------------	---

Płatki ziemniaczane	zł	11,25— 11,75
-------------------------------	----	--------------

Makuch lniany	zł	17,00— 17,50
-------------------------	----	--------------

Makuch rzepakowy	zł	12,75— 13,25
----------------------------	----	--------------

Makuch kokosowy	zł	15,00— 16,00
---------------------------	----	--------------

Srut Soja	zł	19,00— 19,50
---------------------	----	--------------

Ogólne usposobienie spokojne

Bank Polski płacił dnia 19 sierpnia za:
dolar amerykański 5,23
funty szterlingów 26,07
franki szwajcarskie 172,29
franki francuskie 34,89
belgi belgijskie 88,60
szylingi austriackie 98,50
liry włoskie 38.—
floreny holenderskie 356,30

WIE, CZEGO CHCE.

W księgarni:

— Co pan sobie życzy? Klasyków czy też powieść detektywą?

— Aby wszystko było w porządku, niech mi pan da klasyczny romans detektyw.

(Le Rire)

— Pani jest rozwódka?

— Tak, ale to wina mego męża.

— Dlaczego?

— Bo on zgłosił wniosek o rozwód.

— Dzisiaj czytałam jeden z twoich listów, pisanych przed ślubem. Pisałeś w nim: „Wolę przy tobie boku przeżywać katusze niż bez ciebie żyć w raju...”

— No i co? Czy się to nie sprawdziło?

W sobotę, dnia 17 sierpnia 1935 r. zmarł po krótkich cierpieniach

s. p.
Konstanty Chmarzyński
dlugoletni dozorca Taboru Miejskiego.

W Zmarłym straciłszy sumiennego i gorliwego pracownika.
Cześć Jego pamięci.

Prezydent miasta Bydgoszczy.
14768)

Podziękowanie.
Czcigodnemu Księdzu Fiałkowi, Towarzystwu śpiewu „Moniuszko“, Zarządowi Kat. Towarzystwa Robotników Pol. św. Trójcy, Zarządowi Ch. D. Trasmawarzy, Arcybraćtwu różańcowemu, Krewnym, Znajomym, oraz wszystkim tym, którzy nam okazali współczucia i wzięli udział w pogrzebie mojej najdroższej żony i naszej najukochańszej matki s. p.

Teofili z Zychlińskich Malakowej
oraz za tak bardzo liczne wieńce i kwiaty składają serdecznie

Bóg zapłać
Mam i dzieci.
Bydgoszcz, w sierpniu 1935 r. (14772)

Wróciłem Wasikowski
dentysta (14718)
ulica Gdańska 1
Ord.: 9-1 i 3-6. Tel. 2160

Nieruchomość
przemysłowo - handlowa, zabudowana, z dużym podwórzem, ładnym ogrodem i parcelami budowlanymi, położona w centrum Bydgoszczy, ul. Sw. Trójcy, bardzo tania na sprzedaż. Oferty przyjmują (14770)

Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 3306, 3361.

Pamiętaj o bezrobotnych!

Obwieszczenie o licytacji ruchomości
Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączynski mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Pomorska 11, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 35 r. o godz. 9 30 w Bydgoszczy, ul. Jezuitka nr. 4, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ieka i Liby Ryfki Weissów, składających się z pianina czarnego, fotelu pluszowego, 2 nocnych stolików, aparatu radiowego trzy lampk., oraz 10 sztuk á 3 mtr. materiałów, oszacowanych na łączną sumę zł 793,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (14785)
Bydgoszcz, dnia 17 sierpnia 1935 r.
Komornik (—) Bączynski.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII, Stefan Kapuściński mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śniadeckich nr. 21, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 sierpnia 1935 r. o godz. 10,30 w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr. 74, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z urządzenia składowego, oszacowanych na łączną sumę zł 605. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (14788)
Bydgoszcz, dnia 17 sierpnia 1935 r. W z. komornika Kapuścińskiego (Kruzewski) sekr. sądowy.

Makulaturę oddaje tanio
DZIENNIK BYDGOSKI
ulica Poznańska 12-14.

Majątek Ziemiański Borek
w powiecie toruńskim poczta Rzęczkowo, 530 mórg wtem połowa pszenno - buraczkanej ziemi (14779)
z masy upadłościowej
korzystnie natychmiast na **sprzedaż**. Oferty należy kierować pod adresem:
I. Wierzbowski, zarządca masy upadł. Toruń, Sienkiewicza 15.

Czy chcesz się dowiedzieć co powie o Twoim charakterze, zdolnościach, przeznaczeniu słynny Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik? Czy chcesz wiedzieć kim jesteś, kim być możesz? Czy chcesz wiedzieć jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi? Napisz datę urodzenia. Na koszt pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł (znaczkami pocztowymi). Warszawa, Szyller-Szkolnik, redakcja „Swit“, Żorawia 47. (13930)

sw. Marcin 17
Kromczyński, Poznań

miesięcznie 20 zł

1:063

Zegar fabryczny i zegar kontrolny
kupię. Oferty do ekspedycji ogłoszeń Holtzendorff, Gdańska 35. (8124)

Wszelkie reperacje wchodzące w zakres krawiectwa damsko-męskiego wykonuję fachowo i tanio. Chrobrego 7, m. 3. (7586)

POLECENIA

Odlew
metalowe, maszynowe i kompozytne poleca Błoch, ul. Śniadeckich 30, telefon 3961. (14760)

Aparaty Wecka
Stoje do zapraw i wszelkie przybory
A. Hensel
Dworcowa 4. 10913
Właśc. W. Sierpiński. I. Kasprzak.

Z powodu wyprowadzenia się sprzedam gospodarstwo rolne 106 mórg, położone w powiecie Sępoleńskim, z pełnym żniwem, przy wplacie 13.000-15.000 zł. Artur Schmidt, Peperzyn, p. Więcbork, pow. Sępólno. (14568)

Dom ogród sprzedam. Strzelecka 49. (14784)

Zakład fryzjerski pierwszorzędnym, najlepsze położenie, sprzedam lub zamienię z powodu stosunków rodzinnych. Zgłoszenia: Dziennik Bydgoski Grudziądz, pod „Okazja“. (14777)

Limuzyna 4 osobowa, Praga-Alfa, w dobrym stanie 2.000 zł. sprzedam. Bronisław w Kranz, Inowrocław, Targowisko. (14509)

Ogrodnictwo bardzo korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia pod „Antoni“. (8117)

Elektrolux froterka i odkurzacz w dobrym stanie na sprzedaż. Oferty filja Dziennika „Elektrolux“. (8116)

Psa do polowania gwarantowanego sprzedam. Dopierała, Młyny poczta Strzelno. (14778)

Skład kolonialny, ruchliwe położenie, zaprowadzony zaraz sprzedam. „Egzyster-eja“ filja. (8136)

Samochód Citroen korzystnie na sprzedaż. Kujawska 5. (8129)

Udziałem lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczania się, przygotuję do konserwatorium. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotuję przez rok do konserwatorium. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21188)

Nauczycielka katolicka z znajomością języka niemieckiego, poszukuje posady nauczycielki domowej w rodzinie polskiej. Zgłoszenia do Dziennika pod „J. P. J 14721

Książkowa bilansistka, pisząca również na maszynie, przyjmie posadę natychmiast. Zgłoszenia pod „M. B.“ do administracji Dziennika Bydgoskiego. (14760)

FARBY MALARSKIE
światłotworne (chemiczne i ziemne) lakiery pokosty i emalie po cenach najniższych.

DROGERJA JUD KORONA
Tadeusz Jungbluth (12962)
ul. Sienkiewicza 32, róg ul. Kwiatowej.

Pokój kilka dni, stałe. Warmińskiego 11-2. (8128)

2 pokoje komfortowe, niekrepujące wejście. Sw. Trójcy 35, m. 10. (14789)

Pokój elegancko umeblowany z łazienką. Tel. 33-94. (8120)

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 i 2 pokojowe: kuch. Jana Kazimierza 8/1a

2 i 1 pokojowe: kuchnia. Śniadeckich 39/1.

6 pokojowe: słoneczne, ogródek. Petersona 12.

Pokój z kuchnią stała praca. Dziennik „Śpieszne“. (14787)

Zgubiono broszkę, srebro czarny kamień, piątek, Focha, wynagrodzenie. Sw. Trójcy nr. 35, m. 7. (8122)

MATRYMONJALNE

Wdowa (14767) lat 57, katoliczka, inteligentna, zdrowa, posiadająca dwie kamienice w małym mieście i zawód w pełnym biegu, szuka męża inteligentnego do lat 60, z odpowiednim majątkiem. Zgłoszenia: z fotografią pod „P. 57“ filja Tezew.

Panna posiada wyprawę, cokolwiek gotówki, resztę przy spłaceniu gospodarstwa, wyjdzie za rzemieślnika, urzędnika lub rolnika, lat 34-40. (Wdowcy bezdzietni niewykluczeni). Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „G.“ (14781)

Panna lat 24, posiada 4 000, z braku znajomości poszukuje pana z dobrym charakterem na stałej posadzie. Zgłoszenia: Dziennik Bydgoski Grudziądz, pod „Nr. 8264“. (14776)

SPRZEDAŻE

Osada 14 ha, budynki, inwentarz sprzedam. Wiadomość Wiktorówek, poczta Łobżenica, Wionczek. (8125)

Dom piętrowy blisko dworca wplata 14-16 tys. Cieszkowskiego 6, m. 3a. (8127)

Wóz piekarski, wóz roboczy i powózka na sprzedaż. Kujawska 5. (8130)

POSADY WOLNE

Samodzielnym urzędnik gospodarczy potrzebny natychmiast. Zgłoszenia pod „Samodzielnym“ do administracji. (14782)

Panią do obsługi gości w restauracji potrzebna. Grunwaldzka 73. (14786)

Fryzjerka (14771) potrzebna. Malborska 18.

Młodsza dziewczyna z znajomością języka polsko-niemiecki, natychmiast potrzebna. Poznańska 36, skład. (14766)

Chłopiec do posyłek mocny, do lat 17 potrzebny. Zgłoszenia 5-7 po południu. Kaszubska 16, m. 1. (8131)

Chłopiec do posyłek potrzebny. Pomorska 7, m. 6. (8134)

Potrzebna uczennica do kuźnictwa. Dworcowa 42. (8126)

POKOJU POSZUKUJĄ

Urzędniczka poszukuje pokoju w śródmieściu. Oferty filja Dziennika „Urzędniczka“. (8121)

MIESZKANIA SZUKA

2-3 pokoje komfortowe poszukuje w ładnej dzielnicy. Oferty „Roma“. (14335)

Mieszkanie komfortowe 3 do 5 pokoi zaraz lub później. Oferty „Komfort“. (14628)

POKOJE WOLNE

Ładnie umeblowany pokój z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 31 m. 5. (14223)

Pokój z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14-3. (14773)

ZDROJOWISKA

Muszyna-Zdrój obok Krzynicy, ogłasza tani jesienny sezon ryczałtowy od 1 września do 15 października. 3-tygodniowe utrzymanie pensjonatowe, porada lekarska, taksa klimatyczna, nieograniczona ilość naturalnych kąpielii kwaso-węglowych i borowinowych - ryczałtem 140 zł. Klimat podalpejski, wielkie lasy, Pojazd z plażą. Zgłoszenia: Zarząd Miejski, Muszyna. 14349

OPRAWY KSIĄŻEK
oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.
Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“
Poznańska 12-14 Telef.: 3315, 3316, 3326

Repertuar kin bydgoskich

ADRIA: „Wielki Gracz“ Nadprogram.

APOLLO: „Życie jest piękne“ z Annybellą i nadprogram.

BAJKA: „Rozkosz na przystanku“ i „Quick“ (Liljan Harvey).

BALTYK: „Przygoda jednej nocy“ i „W pogoni za diamentem“.

KRYSTAL: „Pieśń zdobywa świat“ z Józefem Szmidtem. Nadprogr.

REWJA: „Wielka Księżna Aleksandra“ wjęz. niem. i „Dwie Siostry“.

KUPNA

Samochód ciężarowy lub podwozie wymagające naprawy, aby tania, kupię. Oferty Dzień. Bydgoski Inowrocław pod „Samochód“. (14775)

Pompę ssąco-tłoczącą do zasilania kotła parowego poszukuję. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. filja „Pompa“. (8113)

LEKCJE

Lekcyj angielskiego kto udzieli? Zgłoszenia: Gdańska 125, m. 5. (8133)

POSADY POSZUKUJĄ

Urzędnik Wielkopoleń, kawaler lat 26, z szkołą rolniczą, kilkuletnią praktyką, bardzo dobre świadectwa, oraz polecenia, poszukuje posady zaraz lub 1. X. b. r. Zgłoszenia Szajek, Dąbrowy-Mokre, poczta Opalenica Poz. (14783)

Cholewkarz z własną maszyną, kartą rzemieślniczą, poszukuje pracy. Oferty Dziennik „Sumienny“. (14790)

RÓŻNE

Stoje Wecka
Ząbkowice Irena Hortensja
oraz wszelkie części zapasowe poleca po najkorzystniejszych cenach (11299)

F. Kreski
Bydgoszcz, Gdańska 9.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

OSZCZĘDNOŚĆ.

Dyrektor ministerjalny: Niestety, muszę panom zakomunikować, że wydział nasz zostanie ze względu na oszczędnościowe zlikwidowany. Postarałem się jednak o to, że panowie zatrudnieni będziecie w innym wydziale, przyczem płace podwyższone zostaną o jeden stopień.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 250% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20%, drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związków Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.